Dziś 6 stron | WARSZAWA, WTOREK 19 LISTOPADA 1946 R. (A) | **Cena numeru 3 złote**

Nr. 318 (718) | ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr 1-980



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI	8.85-06
DRUKARNIA	8.79-61

KANADA i W. BRYTANIA

za utrzymaniem prawa veta bez żadnych zmian

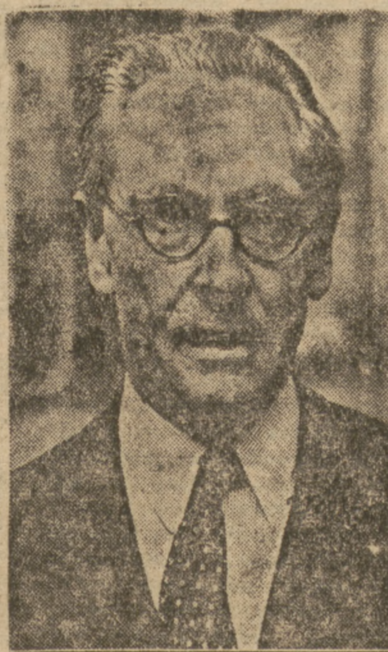
Dziś Wielka Piątka zajmie się tą sprawą

N. JORK (PAP). — Komisja polityczna Generalnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych dyskutowała w dalszym ciągu sprawę veta. Przedstawiciel Francji Parodi, wystąpił z wnioskiem o odroczenie dyskusji do chwili zakończenia rozmów na ten temat w łonie Wielkiej Piątki.

Przedstawiciel Kanady wypowiedział się przeciwko jakimkolwiek zmianom Karty NZ.

Przedstawiciel W. Brytanii Noel - Baker wypowiedział się również przeciwko wprowadzeniu zmian do Karty Narodów Zjednoczonych. Pierwszym i głównym motywem — powiedział N. Baker, — dla którego zmiana Karty jest niepożądana, jest fakt, że koledzy radzieccy nie życzą sobie, abyśmy wstępowali na tę drogę. Sądzę, że byłoby niewłaściwe nieuwzględnianie ich życzenia. Słusznym jest brać pod uwagę poglądy czołowych członków tej nowej wielkiej organizacji.

W dalszym ciągu Noel Baker wyraził pogląd, że obowiązkiem stałych członków Rady Bezpieczeństwa jest usiłowanie osiągnięcia wszelkimi sposobami porozumienia nie tylko z pozostałymi przedstawicielami wielkich mocarstw, a ze wszystkimi członkami Rady. Jeśli usiłowanie to zawiedzie, wtedy przedstawiciel wielkiego mocarstwa może uciec się do skorzystania z prawa veta. Przedstawiciel W. Brytanii poparł wniosek francuski, aby przed otwarciem dyskusji na Radzie Bezpieczeństwa dokonano wszystkiego, aby osiągnąć porozumienie w spornej sprawie.



NOEL BAKER

Noel Baker przedstawił następnie nieskuteczność działania Ligi Narodów w walce o pokój. „Jestem głęboko przekonany — powiedział, — że Liga Narodów zdołała by zapobiec wojnie, gdyby jej czołowi członkowie zgodzili się na wnioski wysuwane tak często przez Związek Radziecki. Przedstawiciele Związku Radzieckiego mądrze, rzetelnie i śmiało nawoływali do sprzymierzenia się przeciwko wojnie. Radziecki wiceminister spraw zagranicznych Wyszyński oświadczył, że Związek Radziecki dąży do pogłębienia współpracy międzynarodowej. Ja oświadczam to samo w imieniu Zjednoczonego Królestwa.

W poniedziałek dalszy ciąg dyskusji.

N. JORK (PAP). — Przedstawiciele pięciu Wielkich Mocarstw odbędą w poniedziałek 18 b. m. ściśle tajne posiedzenie na temat prawa veta.

Komisja polityczna Generalnego Zgromadzenia ONZ na posiedzeniu poniedziałkowym w dalszym ciągu dyskutować będzie sprawę veta. W komisji tej będzie przedstawiony wniosek pięciu mocarstw w sprawie stosowania prawa veta na Radzie Bezpieczeństwa.

Jutro wybory w Rumunii

Oświadczenie min. spraw wewn. Georgescu

BUKARESZT (PAP). — Minister spraw wewnętrznych Rumunii Georgescu wygłosił na konferencji prasowej, zorganizowanej dla dziennikarzy zagranicznych przemówienie, w którym powiedział m. in.:

„19 listopada naród rumuński wybierze swych przedstawicieli do parlamentu. Wybory będą przeprowadzone na podstawie nowej, demokratycznej ordynacji wyborczej, która wprowadza po raz pierwszy powszechne prawo głosowania. Ordynacja wyborcza przyznała prawo głosu kobietom i żołnierzom.

Naród rumuński wybiera parlament jednoizbowy.

Na listach wyborczych znajduje się 7.968.714 obywateli. W okresie wyborów w 1928 r. (za rządów premiera Maniu) prawo głosu przysługiwało 3.670.000 obywatelom spośród których głosowało wszystkiego 2.840.000 obywateli.

Wszystkie partie polityczne rządowe i opozycyjne korzystają z pełnej swobody prowadzenia akcji wyborczej. Partia zaranistów i partia liberałów złożyły w całym kraju listy kandydatów.

Kampania wyborcza odbyła się w warunkach całkowitego porządku i swobody.

Ostatnio zanotowano szereg wypadków morderstw działaczy demokratycznych i napadów na lokale partyjne. Rząd rumuński zrobi wszystko, aby zapewnić bezpieczeństwo i całkowitą swobodę wyborów".

Pomnik Roosevelta w Londynie

LONDYN (PAP). Występując przed mikrofonem radia londyńskiego z apelem o składanie ofiar na pomnik zmarłego prezydenta Roosevelta, premier Attlee podkreślił, że naród brytyjski ocenił go nie tylko jako wielkiego człowieka, ale jako przyjaciela Anglii. Attlee nakreślił sylwetkę duchową zmarłego prezydenta Stanów Zjednoczonych nazywając go bojownikiem wolności.

Nic o nas bez nas

Po drugiej wojnie światowej w o wiele większej mierze, niż po pierwszej uwydatniła się rola tak zwanych „wielkich mocarstw". Nikt nie może zaprzeczyć, że te właśnie wielkie państwa, które niosły na swych barkach ciężar wojny z faszyzmem i hitleryzmem i doprowadziły do zwycięstwa nad państwami „osi" — mają obecnie największe prawa do kształtowania tak ciężko wywalczonego pokoju. Ale z drugiej strony ani przedstawiciele tych wielkich mocarstw nie kwestionują, ani rzecznicy średnich i małych państw nie mogą się wyrzec prawa głosu przy układaniu warunków przyszłego pokoju, a w szczególności traktatów pokojowych z Niemcami, Włochami, Japonią i ich satelitami.

W dniu wczorajszym prasa polska ogłosiła tekst noty ministra Rzymowskiego do ministrów spraw zagranicznych ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji w sprawie dopuszczenia Polski do obrad nad projektem traktatu pokojowego z Niemcami. Nie ma chyba w kraju człowieka, dla którego argumenty ministra Rzymowskiego nie były by oczywiste i — wystarczające. Dla Polaka — a nie ma chyba takiego który by nie ucierpiał podczas agresji niemieckiej — nie jest do pomyślenia, by głos Polski nie miał zaważyć na układaniu warunków pokoju z Niemcami. Przemawiają za tym i krew milionów Polaków, przelana na polach walki i w katowniach hitlerowskich, i aktualne interesy polityczne i gospodarcze Polski i troska o zapewnienie przyszłego pokoju.

Gdy dochodzą do nas wieści, że na Zachodzie znajduje się coraz to więcej ludzi, którzy litują się nad „biednymi" Niemcami i dbają o ich normy żywnościowe, o odbudowę ich miast i ich przemysłu — a nie pamiętają o milionach ofiar hitleryzmu, o zburzonych miastach i zrównanych z ziemią wsiach na terenach okupowanych przez hordy niemieckie — gdy słyszymy i czytamy o tak swoiście pojętym humanitaryźmie, domagać się musimy, by przy układaniu traktatu pokojowego z Niemcami wysłuchany był nasz głos i by uwzględnione zostały nasze słuszne żądania, zmierzające nie tylko do obrony interesów polskich, lecz do zapewnienia pokoju dla przyszłych pokoleń.

Nie jesteśmy krwiożerczy, nie domagamy się wymordowania ani wygłodzenia narodu niemieckiego, nie jesteśmy hitlerowcami i obce nam są ich metody postępowania. Lecz prawem naszym jest domagać się, by traktat pokojowy z Niemcami był rękojmią, że po raz trzeci agresja niemiecka się nie powtórzy, i dlatego chcemy być obecni przy układaniu tego traktatu. Nie domagamy się zamknięcia wszystkich Niemców w jednym wielkim obozie koncentracyjnym — jak oni by to zrobili w razie zwycięstwa — lecz wolno nam, prawem i obowiązkiem naszym jest domagać się takiego ukształtowaniu warunków traktatu pokojowego z Niemcami, by nastąpiła prawdziwa reedukacja narodu niemieckiego, by wytępione zostały wszystkie ślady hitleryzmu, by zamknięte zostały drogi do odrodzenia hitleryzmu.

Wiemy, że przedstawiciele Związku Radzieckiego na posiedzeniach Wielkiej Czwórki są dobrymi adwokatami sprawy naszych granic zachodnich. Chcemy jednak sami być obecni przy rozważaniu tej sprawy, by wykazać i udowodnić, że nie jest to temat do dyskusji, że nie są tu możliwe jakiekolwiek zmiany lub korektywy, że uchwały Poczdamskie są ostateczne i nieodwracalne, że nie ustąpimy znad Odry i Nisy.

Dobrze się stało, że jednocześnie z notą polską skierowana została do Wielkich Mocarstw nota Czechosłowacji prawie identycznej treści. Doskonale rozumiemy naszego południowego sąsiada, gdy domaga się, by także jego głosu nie zabrakło przy rozważaniu projektu traktatu z Niemcami. Widzimy w tej jednoczesności nie tylko dowód zbieżnych interesów, lecz także oznakę skoordynowanego działania, co ze wszech miar witamy.

Argumenty Polski, Czechosłowacji i innych państw bezpośrednio sąsiadujących z Niemcami muszą być uwzględnione przy układaniu traktatu pokojowego z tym wiecznym agresorem. To jest warunkiem trwałego pokoju.

GRZEGORZ JASZUŃSKI.

Omturowcy deklarują wierność sztandarom PPS

Drugi dzień obrad organizacji warszawskiej

Drugi dzień obrad Stołecznego Komitetu OMTUR-u był poświęcony specjalnie sprawom organizacyjnym.

Referat organizacyjny wygłosił tow. Kobrzyński. Referent streścił przebieg dotychczasowych prac OMTUR-u, wyciągając wnioski z dotychczasowej praktyki organizacyjnej, po czym nakreślił plan dalszej pracy. Z kolei nastąpiły sprawozdania kasowe i Komisji Rewizyjnej.

Dyskusja, jaka się rozwinęła po referacie i po sprawozdaniach, była na wysokim poziomie. Całoroczna praca OMTUR-a nie poszła na marne. Uczestnicy zebrania wykazali duże wyrobienie ideologiczne, organizacyjne i przywiązanie do Polskiej Partii Socjalistycznej. W każdym przemówieniu podkreślał nierozerwalną łączność z PPS i pragnienie kontynuowania jej prac. Mówcy podkreślali wielokrotnie, że historia wykazała słuszność ideologii i dążeń, które Polska Partia Socjalistyczna reprezentuje.

W trakcie dyskusji na salę wszedł tow. Premier Osóbka-Morawski z tow. Obrączką. Przybyłych młodzież powitała owacyjnie, zwracając się do tow. Osóbki - Morawskiego z prośbą o wygłoszenie referatu.

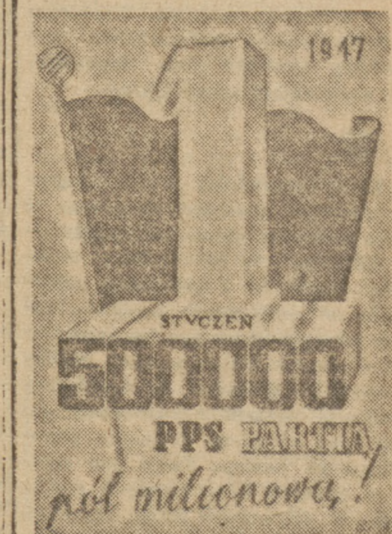
Tow. Premier wygłosił krótkie przemówienie na temat wyborów, wskazał na konieczność utrzymania dyscypliny, jako podstawowej zasady w pracy organizacyjnej i politycznej.

Z kolei nastąpiły wybory do Stołecznego Komitetu OMTUR. Do władz wybrano tow. tow. Jagiełło Wł., Kobrzyńskiego St., Dorywalską K., Nasucińską J., Pilińskiego W., Korczyńską B., Kędzierskiego Wł., Krawczyka J., Lenarta Wł., Sadowskiego R. Reka A., Olszynę R., Duszyńską L.

W wolnych wnioskach uchwalono rezolucję, którą podajemy w dosłownym brzmieniu:

(Dokończenie na str. 2-ej).

Wieś Pomorska garnie się masowo pod sztandary P.P.S.



Z województwa bydgoskiego otrzymaliśmy sprawozdanie z wyników akcji werbunkowej na terenie, wyłącznie tylko, wsi.

W ciągu 5 dni szeregi Partii naszej wzrosły o 576 członków-chłopów. Zainteresowani tym masowym napływem ludności wiejskiej do PPS, zwróciliśmy się do wydziału rolnego o dokładniejsze informacje.

Okazuje się, że dużą ilość nowoprzybyłych członków Partii stanowią przesiedleńcy z terenów wschodnich. Pamiętają oni walkę, jaką prowadziła Polska Partia Socjalistyczna z obszarnikami i rządem endeckim i sanacyjnym w obronie chłopów i robotników rolnych. Często wspominają czasy, gdy jedynym obrońcą pokrzywdzonych była PPS, której działacze z narażeniem wolności osobistej, a często i życia, przyjeżdżali w teren interweniować w sprawach chłopskich.

Przypominają również często, że żadna skarga złożona do Polskiej Partii Socjalistycznej nie przeszła bez echa, każda była przedmiotem interpelacyj poselskich.

Uczucie głębokiej wdzięczności i zaufania do PPS, jako wypróbowanego obrońcy interesów wsi spowodowało, że z chwilą zjawienia się na tym odcinku przedstawicieli naszej Organizacji, chłopi województwa bydgoskiego zaczęli masowo zgłaszać się do Partii.

Stanom Zjednoczonym grozi nowy strajk 400.000 górników

NOWY JORK (PAP). Prezes Związku Górników Lewis oświadczył na konferencji prasowej, że umowa zbiorowa opracowana przez związek górników wraz z przedstawicielem rządu USA, a podpisana przez zarządy kopalń węgla wygaśnie w środę dnia 20 bm. o północy, jeśli żądania 400.000 pracowników kopalń dotyczące podwyższenia płac i lepszych warunków pracy nie zostaną do tego czasu zaspokojone. Aczkolwiek Lewis nie wezwał górników do strajku, jednak wobec głoszonego hasła „bez umowy nie pracuje się", zawiadomienie o wygaśnięciu umowy zbiorowej górnicy prawdopodobnie przyjmą jako sygnał do strajku.

„New York Post", omawiając ewentualność strajku górników, stwierdza, że zgodnie z oświadczeniami czynników rządowych strajk ten może podważyć plany rządowe w zakresie ożywienia gospodarki Stanów Zjednoczonych.

A CENY IDĄ W GÓRĘ...

N. JORK (PAP). Po zniesieniu kontroli cen w Stanach Zjednoczonych ceny hurtowe i detaliczne podskoczyły natychmiast. Niektórzy fabrykanci podnieśli ceny o 50 proc. General Motors podwyższył ceny na swe samochody o 100 dolarów. Ceny na maszyny rolnicze wzrosły o 9 proc. Również podrożały artykuły elektrotechniczne oraz niektóre metale.

Min. Strachey jest pesymistą

Brytyjski minister wyżywienia Strachey, w sobotnim przemówieniu określił sytuację żywnościową świata jako nad wyraz poważną. Przewiduje on, że w r. 1947 ceny na produkty żywnościowe wzrosną nie o 60 proc., ale o 200 — 300 proc.

Mówiąc o ciężkiej sytuacji w Niemczech min. Strachey podkreślił, że Anglia nie będzie mogła dostarczyć ziarna do strefy okupacyjnej ze względu na swe nikłe zapasy. W roku ub. Anglia dostarczyła Niemcom 700.000 t żywności. W tym roku uczynienie tego samego byłoby samobójstwem, szczególnie w obliczu tego, co się dzieje w Ameryce.

Czy w Grecji utworzy się rząd koalicyjny

N. JORK (PAP) — „New York Times" donosi z Aten, że 16 członków parlamentu greckiego, w tym 9 z partii populistów (monarchiści) Tsaldarisa, wystąpiło z żądaniem utworzenia w Grecji rządu koalicyjnego, do którego weszliby przedstawiciele lewicowej opozycji. Z podobnymi żądaniami stworzenia koalicyjnego rządu wystąpił również wpływowy związek urzędników państwowych.

Tsaldaris odbył szereg konferencji z członkami rządu w sprawie zaostrzenia środków przeciwko akcji oddziałów ludowych.



Warszawa, 18 listopada

Unifikacja prawa

NA ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów tow. premier Osóbka-Morawski wyraził uznanie i podziękowanie ministrowi sprawiedliwości tow. Henrykowi Świątkowskiemu i jego współpracownikom z okazji zakończenia wielkiego dzieła unifikacji prawa. Termin ten, zrozumiały tylko dla fachowców, oznacza opracowanie i wprowadzenie w życie jednolitych ustaw na terenie całej Rzeczypospolitej.

Odziedziczyliśmy bowiem po okresie „drugiej niepodległości" (lata 1918 — 39) prawo niejednolite, różne dla każdego z byłych zaborów i wywodzące się częstokroć z zupełnie już przestarzałych ustaw carskich, austriackich czy pruskich. Taki stan rzeczy wymagał rychłej reformy, która zdecydowana została jeszcze w 1944 r. w Lublinie.

Po przeniesieniu rządu do Warszawy, Ministerstwo Sprawiedliwości energicznie przystąpiło do realizacji tego wielkiego zadania, przyciągając do współpracy szereg wybitnych prawników polskich. Obecnie zadanie to zostało wykonane. Pocichu bez reklamy i hałasu, opracowane zostały jednolite dla całego państwa ustawy we wszystkich dziedzinach prawa. Tow. min. Świątkowski i jego współpracownicy z wiceministrami ob. Chajnem i nowomianowanym ob. Rekiem na czele mogą być dumni z tego, że dokonali dzieła, które stało na porządku dziennym polskiego świata prawniczego w okresie 20 lat międzywojennych i nie zostało wówczas zakończone.

Najprostszy postulat demokratycznego ustawodawstwa — jednolite ustawy dla wszystkich obywateli w całym kraju — dopiero teraz doczekał się realizacji.

Łapówki

PLAGA łapownictwa, która rozkwitła w okresie okupacji, gdy danie łapówki niemieckiemu urzędnikowi było często czynem patriotycznym, w dalszym ciągu gnębi nasze odradzające się życie gospodarcze i społeczne. Wczoraj dzienniki stołeczne doniosły o niezwykłej aferze na terenie Akademii Stomatologicznej w Warszawie. Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że pewna część studentów przyjętych ostatnio na pierwszy kurs tej Akademii, dostała się tam przy pomocy łapówek. Egzamin wstępny został unieważniony, ale nie to jest w tej chwili dla nas istotne.

Korupcja urzędników (czy także profesorów?) Akademii Stomatologicznej jest tylko jednym z przejawów gangreny, która toczy nasz powracający do zdrowia organizm społeczny. Nieubłagana walka z łapownictwem jest nakazem chwili. Nie możemy dopuścić do tego, by zwyczaje okupacyjne utrwaliły się w naszym społeczeństwie. To, co wówczas mogło być usprawiedliwione, teraz jest zwykłym przestępstwem, co więcej — przestępstwem szczególnie groźnym w okresie odbudowy państwa. Wspólnym wysiłkiem całego społeczeństwa powinniśmy zwalczyć plagę łapownictwa, zatruwającą nasze życie.

P. M.

UWAŻNI czytelnicy depesz zagranicznych zauważyli na pewno, że często cytujemy opinie amerykańskiego dziennika „P. M." („Post Meridiens", czyli Po - południu), odbiegające od reakcyjnych poglądów innych amerykańskich gazet i wyróżniające się zrozumieniem sytuacji międzynarodowej i dążeniem do współpracy pokojowej wszystkich narodów. Na czele tego wielkiego dziennika popołudniowego Nowego Jorku stał słynny w Stanach Zjednoczonych publicysta i dziennikarz Ralph Ingersoll, autor znanej także u nas książki „Top Secret" (Najwyższa tajemnica).

Obecnie Ingersoll zrezygnował ze stanowiska naczelnego redaktora „P. M." Powód jego dymisji zasługuje na uwagę. Dotychczas „P. M." był jedynym dziennikiem w Stanach Zjednoczonych, który nie przyjmował ogłoszeń i w ten sposób zachowywał niezależność od wielkich koncernów i trustów amerykańskich, poprzez ogłoszenia wywierających nacisk na linię polityczną gazet. Wydawcy „P. M." uznali jednak, że nie są w stanie nadal wydawać gazety bez ogłoszeń i zmienili tę zasadę, nie licząc się z utratą naczelnego redaktora i jednego z najlepszych dziennikarzy w Stanach Zjednoczonych.

Podajemy ten wypadek jako charakterystyczny przyczynek do zagadnienia tak zwanej wolności prasy na Zachodzie. W państwach kapitalistycznych, a zwłaszcza w Ameryce, jest to wolność swoista — wolność od kontroli opinii publicznej przy jednoczesnej zależności od firm udzielających ogłoszenia...

P.P.S. półmilionowa partia

Cały kraj odbudowuje Warszawę

Obrady plenum Komitetu Wykonawczego Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy

W sali Warszawskiej Rady Narodowej obradowało w niedzielę rozszerzone plenum Komitetu Wykonawczego Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy. W obradach wzięli również udział delegaci poszczególnych komitetów wojewódzkich odbudowy stolicy. Przewodniczył zebraniu przewodniczący komitetu wykonawczego gen. Spychalski, który na wstępie zobrazował osiągnięcia akcji wrześniowej.

OSIĄGNIĘCIA AKCJI WRZEŚNIOWEJ

Akcja ta zakończyła etap żywiołowych świadczeń na rzecz stolicy, rozpoczynając okres ofiarności zorganizowanej. Gen. Spychalski podkreślił moralne osiągnięcia Komitetu Wykonawczego Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy. Zdołano przełamać nastroje narzekania, jakie nagromadziły się wokół problemu odbudowy Wrszawy i groziły zniechęceniem się społeczeństwa. Zdołano rozbudzić głębokie zrozumienie społecznego zagadnienia odbudowy stolicy, zaktywizować wokół niego siły całego kraju. Gen. Spychalski wskazuje na osiągnięcia realne nie tylko widoczne w zebranych konkretnych sumach, ale i w postawieniu sobie realnych celów realizacyjnych, w wytyczeniu obiektów do budowy w najbliższym okresie czasu.

Do jednego z najważniejszych sukcesów należy zaliczyć udaną akcję odgruzowania ulic Warszawy, dzięki której szerokie rzesze społeczeństwa związały się bezpośrednio z problemem odbudowy miasta. Przełamano wśród warszawiaków groźbę przyzwyczajenia się do życia w gruzach.

Gen Spychalski nakreślił zagadnienia, jakie stają przed komitetem wykonawczym i komitetami rejonowymi w najbliższym okresie. Najważniejszymi z nich, to podsumowanie akcji zbiórki wrześniowej do 1 grudnia.

Realizacja zobowiązań musi być przeprowadzona do końca. Nie znaczy to, że działalność komitetów odbudowy stolicy zostanie przerwana lub osłabione. Aparat ponad półtora tysiąca komitetów wojewódzkich, powiatowych, miejskich i gminnych musi być utrzymany i w okresie zimy opracować musi opracować metody długodystansowej działalności.

Same osiągnięcia gotówkowe, przekraczające — według obliczeń komitetu — już obecnie 200 milionów złotych, dowodzą, że na bazie idei odbudowy stolicy gromadzi się całe społeczeństwo. Ani jednego grosza danego przez społeczeństwo nie zmarnujemy, musimy wytężyć wszystkie siły, aby uwidocznić efekty akcji wrześniowej tym wszystkim którzy w niej wzięli udział.

PIERWSZE WPŁATY

Po przemówieniu gen Spychalskiego, sekretarz komitetu wykonawczego, inż. Grabowski, przedstawił szczegółowo osiągnięcia akcji wrześniowej. Uruchomiono komitety wojewódzkie na całym terenie kraju. Zorganizowano 364 komitety wiejskie, 160 powiatowych, 1.068 gminnych. Jest to statystyka niepełna, ponieważ wiele komitetów nie nadesłało swych sprawozdań dotyczących rozpoczęcia pracy.

Wielkie sumy nie zostały dotąd przelane i pozostają na kontach komitetów miejscowych. Pieniądze te muszą być jak najszybciej wpłacone na FOS. Fundusz Odbudowy Stolicy uruchomił już znaczne sumy z akcji społecznej i tak: 4 miln zł przekazano na budowę szkoły przy ul. Felińskiego, 2 miln. na pałac Staszica, 2 miln. na uniwersytet, 2 miln. na odbudowę „Dziekanki", 1 miln. na odbudowę „Domu „Wici", wreszcie 1 miln na odbudowę gmachu Izby Aptekarskiej. W najbliższym czasie FOS przekaże dalsze 3 miln. zł na pałac Staszica, 3 miln. na uniwersytet, 1 miln. na warszawskie „Zoo" i 2 miln. na szpital na Czystem oraz 20 miln. zł na budowę gmachu Centralnej Komisji Związków Zawodowych.

Rozprowadzenie reszty pieniędzy jest w tej chwili opracowywane przez komisję finansową komitetu wykonawczego naczelnej rady.

HOROSKOPY POMOCY ZAGRANICY

Próby zainteresowania zagranicy problemem odbudowy Warszawy przyniosły częściowe efekty. W Sztokholmie przygotowuje się akcja pomocy dla stolicy Polski, na której czele stanął prezydent miasta Sztokholmu, Andersen. Podobna akcja prowadzona jest w Danii. W ostatnim czasie zarysowuje się zainteresowanie Francji. Pomoc Ameryki chociaż nie stoi w żadnym stosunku do możliwości, wyraziła się już w ofiarowaniu Warszawie szpitala przez Polonię Amerykańską. Dalsze możliwości wysuwają deklaracje złożone w czasie pobytu w Warszawie La Guardii i pani Armelli Mix.

Działalność komisji organizacyjnych Komitetu Wykonawczego Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy przedstawił jej przewodniczący, pełnomocnik rządu dla spraw Daniny Narodowej — tow. Kościński.

Po przemówieniu tow. Kościńskiego, sprawozdania z akcji komitetów wojewódzkich odbudowy Warszawy złożyli przedstawiciele komitetów w Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie, Wrocławiu i komitetu wojewódzkiego warszawskiego.

Przewodniczący, gen. Spychalski, zreasumował wyniki prac poszczególnych komitetów wojewódzkich. Zebranie przyjęło szereg uchwał, dotyczących pracy w najbliższym okresie, mających na celu wciągnięcie do komitetów aktywnych przedstawicieli zorganizowanego społeczeństwa, zrealizowania w całości deklaracji, związanych z akcją wrześniową, przygotowania akcji długofalowej ofiarności na rzecz odbudowy Warszawy, wreszcie aktywnej pomocy w przeprowadzeniu Daniny Narodowej.

ZORGANIZOWANA ZOSTAŁA AKCJA O WIELKICH ROZMIARACH

Z kolei przyjęto wnioski komisji propagandowej, przedstawione przez jej przewodniczącego, dyr. Billiga Dyrektor Billig wskazał na akcję wrześniową, jako na przełom w akcji odbudowy Warszawy. Okazało się, że możliwości wciągnięcia całego społeczeństwa do pracy nad odbudową stolicy, są olbrzymie. Odpowiedni klimat do akcji wrześniowej stworzył dzień 22 lipca — otwarcie mostu Poniatowskiego. Zorganizowana została akcja o wielkich rozmiarach

Dyr. Billig wskazał na dwa niebezpieczeństwa. Pierwsze — to chałupnicza zbiórka funduszów przez poszczególne nie wielkie grupy zawodowe i społeczne, z których każda chce budować własne siedziby. Drugie — to zbiurokratyzowanie akcji komitetów, nie umiejętność zastosowania metod pracy społecznej.

Wśród przyjętych wniosków komisji propagandowej należy wymienić wprzęgnięcie prasy, radia i filmu do kampanii wyznaczającej koniec listopada, jako termin wpłacenia deklaracji na rzecz „Daru wrześniowego", przeprowadzenie w ciągu miesięcy zimowych akcji odczytowej, imprez, konkursów, przedstawień teatralnych, koncertów i wieczorów towarzyskich, poświęconych odbudowie Warszawy i popularyzacji długofalowej ofiarności usilną akcją rozpowszechnienia organu Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy — tygodnika „Stolica", spopularyzowania idei i celów, mającego powstać Tow. Przyjaciół Warszawy, wreszcie konkretną akcję propagandową dzieła odbudowy stolicy w dniu 17 stycznia 1947 r. — w rocznicę wyzwolenia Warszawy.

Po wyczerpującej dyskusji i przyjęciu uchwał, gen. Spychalski zamknął obrady plenum.

W. W.

Spadek po Goeringu

NORYMBERGA (PAP). — Władze bezpieczeństwa w Norymberdze zwróciły Emmie Goering 750 marek i ubranie Goeringa, złożone w depozycie więziennym. — Władze amerykańskie nie powzięły dotychczas decyzji co do 50 tysięcy marek znalezionych przy Goeringu w chwili aresztowania i złożonych na rachunku w Banku Rzeszy.

Niemców boli denazyfikacja

i odpowiadają na nią terrorem

NOWY JORK (PAP). „New York Post" donosi z Frankfurtu nad Menem, że Niemcy rozpoczęli akcję terrorystyczną przeciwko przeprowadzaniu denazyfikacji. Przedstawiciele rządów prowincji znajdujących się na terenie amerykańskiej strefy okupacyjnej nie są w tej sprawie bez winy. Ostatnio premier Wirtembergii i Badenii Maier oświadczył, że Amerykanie chcieliby ukarać więcej Niemców, niż jest winnych. Maier, odpowiadając na zarzuty postawione sądom denazyfikacyjnym przez generała Clay'a powiedział, że oświadczenie Clay'a wywarło wśród Niemców wrażenie, jakoby denazifikacja nigdy nie miała się skończyć.

PŁOTKI WPADAJĄ, GRUBE RYBY UCIEKAJĄ

BERLIN (PAP). „Neues Deutschland" zamieszcza wiadomość o przebiegu wiecu zorganizowanego przez partię komunistyczną w Monachium w rocznicę rewolucji w Niemczech. Mimo fatalnej pogody zebrało się 15.000 demonstrantów. Na wiecu przemawiał minister Schmidt, który oskarżył bawarską partię ludową o nieudolność w przeprowadzeniu denazifikacji. Prowadzona w tej dziedzinie akcja ogranicza się do łowienia „płotek", a przepuszczania „grubych ryb".

La Guardia walczy ze spekulantami

NOWY JORK (PAP). Naczelny dyrektor UNRRA La Guardia opublikował tekst depeszy, wysłanej do europejskiego dyr. UNRRA w Londynie generała sir Hymprey Gale. Depesza ta zawiera polecenie aby „displaced persons" zajmujących się spekulacją na czarnym rynku natychmiast pozbawiać przysługujących im praw i w porozumieniu z właściwymi władzami wojskowymi usuwać z obozów dla deportowanych.

Apel prof. Einsteina

Jedynie międzynarodowa kontrola może zabezpieczyć świat przed okropnościami wojny atomowej

NOWY JORK (PAP). — Profesor Albert Einstein wraz z grupą naukowców wystąpił z apelem do społeczeństwa amerykańskiego o zbiórkę 1 miliona dolarów na cele akcji uświadamiającej społeczeństwo o konsekwencjach grożących w razie zastosowania energii atomowej. Uczeni ci zastanawiają się zarazem nad tym, jakie środki zaradcze mają być użyte, by nie dopuścić do zagłady cywilizacji. Zasady przedstawione przez naukowców w apelu są następujące:

1) bomby atomowe można obecnie produkować tanio i w wielkich ilościach,

2) podczas wojny niemożliwa jest obrona przed bombą atomową, nic nie świadczy o tym, aby wynalezione zostały w bliskiej przyszłości jakiekolwiek środki obronne,

3) wszyscy mogą zgłębić tajemnice bomby atomowej,

4) użycie bomby atomowej jest równoznaczne z zagładą cywilizacji,

5) jedynie międzynarodowa kontrola może zabezpieczyć świat przed katastrofą.

Celem akcji uczonych jest uświadomienie społeczeństwa przed grożącym mu niebezpieczeństwem.

Kiedy będą używane siły zbrojne O.N.Z.

N. JORK (PAP). — „New York Herald" dowiaduje się, że na posiedzeniu Komisji Sztabu Wojskowego uzgodniono wypadki, w których Rada Bezpieczeństwa będzie mogła użyć sił zbrojnych postawionych do jej dyspozycji. Siły zbrojne ONZ będą mogły być użyte w przypadku: 1) zagrożenia pokoju, 2) zerwania pokoju, 3) agresji — jeśli okażą się nieskuteczne środki przewidziane w art. 41 Karty Narodów Zjednoczonych.

Art. 41 przewiduje sankcje gospodarcze, dyplomatyczne i przerwanie komunikacji z państwem, które zakłóciło pokój.

Siły zbrojne ONZ nie mogą być użyte dla celów niezgodnych z Kartą Narodów Zjednoczonych.

LONDYN (PAP). Minister obrony narodowej W. Brytanii Alexander wygłosił przemówienie na zebraniu stowarzyszenia pracowników naukowych. Min Alexander oświadczył, że członkowie ONZ zobowiązali się dostarczyć Radzie Bezpieczeństwa sił zbrojnych i wszelkich ułatwień potrzebnych dla obrony pokoju. Dopóki Narody Zjednoczone nie zgodzą się na przyjęcie pokojowego rozstrzygania sporów przez Trybunał Międzynarodowy, W. Brytania musi mieć siły zbrojne dla wypełnienia swych zobowiązań.

Nowe dekrety

Prezydent Krajowej Rady Narodowej zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw R. P. następujących dekretów:

o daninie narodowej na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych;

o podwyższeniu zaopatrzenia pieniężnego inwalidów wojennych i wojskowych;

o poborze rekruta na rok 1947;

o Państwowej Radzie Komunikacyjnej;

o organizacji samorządu zawodowego lekarskiego, lekarsko-dentystycznego i aptekarskiego.

Mołotow inicjatorem rozmów w sprawie rozbrojenia

NOWY JORK (PAP). W kołach politycznych rozeszła się wiadomość, że Mołotow, występując z wnioskiem w sprawie rozbrojenia na plenarnym posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ, zaleci prawdopodobnie podjęcie pierwszych konkretnych kroków w tym kierunku. Według przypuszczeń obserwatorów politycznych, sprawą rozbrojenia zajmie się komisja rzeczoznawców przy Radzie Bezpieczeństwa łącznie z komisją sztabu wojskowego

Jak wyraził się rzecznik departamentu stanu USA, wniosek w sprawie rozbrojenia jest dyskutowany w Waszyngtonie w świetle „możliwości technicznych". Delegacja amerykańska przygotowuje szereg poprawek do wniosku Mołotowa.

Drugi dzień obrad Warszawskiego OM TUR-u

(Dokończenie ze str. 1 ej).

„Zebrani na I Konferencji Komitetu Stołecznego, delegaci wszystkich Kół OMTUR-owych z terenu Warszawy oświadczają z całą stanowczością, że dążyć będą do jak największej rozbudowy naszej Organizacji, pozostając zawsze wiernymi idei socjalistycznej.

Wobec nadchodzących, pierwszych w Odrodzonej Polsce wyborów do sejmu, my młodzież OMTUR-owa, przyrzekamy stanąć u boku Polskiej Partii Socjalistycznej i wspólnie z nią, dając ze siebie maksimum wysiłków, dążyć do ostatecznego celu, do zrealizowania naszych ideałów, do Polski Socjalistycznej".

W dalszym ciągu uchwalono wysłać dwie depesze, jedną do Stołecznego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej, na ręce tow Jabłońskiego.

„Zebrani na I Konferencji Stołecznego Komitetu delegaci wszystkich Kół Organizacji Młodzieży TUR miasta Warszawy, przesyłają Stołecznemu Komitetowi Polskiej Partii Socjalistycznej, zapewnienie wierności i nierozerwalnej z Nią łączności, pod Sztandarami Jej dążyć będziemy do ostatecznego celu — Polski Socjalistycznej.

Drugą depeszę, do Komitetu Centralnego OMTUR złożono na ręce tow. Obrączki. Depesza brzmi następująco:

„Zebrani w dniach 16 i 17 listopada 1946 r. na I Konferencji Komitetu Stołecznego delegaci wszystkich Kół Organizacji Młodzieży TUR zapewniają, że zawsze wierni będą Socjalistycznym ideom naszej Organizacji i w dążeniu do jak największej jej rozbudowy będą realizować hasło całkowitego zwycięstwa Polski Socjalistycznej.

J. G.

Sprawa Triestu jest na dobrej drodze

NOWY JORK. Rada ministrów spraw zagranicznych omawiała francuski projekt dotyczący uprawnień gubernatora Triestu. Ministrowie doszli do porozumienia co do wszystkich ważnych punktów dotyczących kompetencji gubernatora i policji triesteńskiej. Kilka mniej ważnych punktów przekazano zastępcom dla poczynienia drobnych zmian.

Przed zakończeniem posiedzenia Mołotow przedstawił wnioski co do ustroju gospodarczego Triestu. Jednakże ministrowie nie mogli się z nimi zapoznać, ponieważ nie zostały one przetłumaczone.

WASZYNGTON (PAP). Szef misji bułgarskiej w St. Zjednoczonych, gen. Stoiczew, przedstawił radzie ministrów spraw zagranicznych dwa memoranda. Pierwsze z nich zawiera wyjaśnienie, że Bułgaria nie jest w stanie zapłacić 125 miln. dol. reparacji, gdyż suma ta przekracza wszelkie możliwości finansowe Bułgarii. Drugie memorandum jest odpowiedzią na oświadczenie greckie o konieczności „wyrównania" granic kosztem Bułgarii. Memorandum podkreśla, iż roszczenia Grecji nie są uzasadnione względami bezpieczeństwa, na które rząd grecki powołuje się.

Kary od 1—12 lat więzienia w procesie „Inspektorat Afryka"

Wojskowy Sąd we Wrocławiu wydał wyrok w sprawie 29 członków nielegalnej organizacji, występującej na Dolnym Śląsku pn. „Inspektorat Afryka".

Sąd skazał: Wojsa Stefana na 12 lat więzienia, Trzepłównę Irenę, Gierata Tadeusza, Ujejskiego Kazimierza i Strusikiewicz Lidię po 10 lat więzienia. Niedopada Stanisława na 9 lat. Zakrzewskiego Zdzisława, Świgosta Jerzego i Śliwińskiego Władysława po 8 lat więzienia. Masur Romana na 7 lat. Kasprzyckiego Zdzisława i Zieję Stanisława po 6 lat więzienia. 11 oskarżonych od 5 do 1 roku więzienia, pozostałych zaś, z braku dowodów winy, sąd uniewinnił.

Zastosowanie najwyższego wymiaru kary w stosunku do Wojsa nastąpiło skutkiem jego aktywnego udziału w pracy organizacji podziemnej przy jednoczesnym pełnieniu obowiązków w Milicji Obywatelskiej.

Zamachowiec sztokholmski ujęty

SZTOKHOLM (PAP). Policji sztokholmskiej udało się ująć tajemniczego zamachowca, który dokonywał regularnie w noce sobotnie zamachów bombowych na reprezentacyjne gmachy stolicy Szwecji.

W kilku wierszach

— Skandynawskie linie lotnicze zainaugurowały przeloty z N. Jorku do Moskwy przez Sztokholm i Helsinki.

— Budżet czechosłowacji na r. 1947 przewiduje w wydatkach kwotę 76.000.000.000 koron. W dochodach 48.294.367.000 koron. (Korona cz. = 2 zł).

— Przemawiając do kadetów Akademii Morskiej, prez Truman wezwał ich do pozostawania w pogotowiu dla obrony pokoju światowego.

— Robotnicy przemysłu włókienniczego w Mediolanie rozpoczynają strajk wobec nieotrzymania podwyżki płac.

— W najbliższych dniach będzie podpisana polsko - francuska umowa repatriacyjna na r. 1947 Umowa przewiduje repatriację 17.000 Polaków wraz z rodzinami.

RTPD benjaminkiem rządu

Święto Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

Wczorajszy Dzień Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci był nie tylko świętem tej instytucji, ale stał się uroczystością ogólno-krajową, w której udział wzięli obok przedstawicieli szerokich mas społeczeństwa i dzieci najwyżsi dostojnicy państwowi.

Akademię w Teatrze Polskim, stanowiącej centralny punkt uroczystości, zagaił prezes tow. Żemis, który omówił działalność RTPD od powstania przed 27 laty do dnia dzisiejszego, kiedy rozrosły się jego ramy, zasięg działania, zadania i obowiązki. Następnie przemówił ob. Barcikowski, członek prezydium KRN, podkreślając, jak wielkie znaczenie przywiązuje państwo do sprawy dziecka i jego wychowania. Ob. Barcikowski odczytał następnie list prezydenta KRN:

Obywatele!

Wśród wielu zadań ciążących na Rządzie i społeczeństwie polskim, wśród zagadnień o wielkim znaczeniu państwowym, na czoło wysuwa się niewątpliwie sprawa opieki nad dzieckiem. Na nas ciąży dziś wielki obowiązek najszybszego usunięcia śladów strasznych zniszczeń fizycznych i moralnych, jakie spowodowała w młodym pokoleniu wieloletnia okupacja niemiecka. Na nas ciąży również obowiązek naprawienia tych krzywd, jakie doznawało dziecko robotnicze, dziecko chłopskie, dziecko inteligenckie, przychodząc na świat, w tym najcięższym okresie niewoli i zniszczeń. RTPD, które rozpoczęło swą działalność jeszcze w 1919 roku, ma niezaprzeczalne zasługi w walce o zdrowie moralne i fizyczne dzieci polskich.

Organizowanie sieci szkół, w których stosowane były nowoczesne prądy pedagogiczne, wychowanie dzieci od lat najmłodszych w duchu ideałów demokratycznych, troska o danie dzieciom robotniczym takiego samego startu życiowego, jaki miały dzieci warstw posiadających, tworzenie dla dzieci, objętych opieką Towarzystwa, wzorowych warunków zdrowotnych — wszystko to stwarza poważny, zasługujący na uznanie dorobek RTPD.

Dziś w Polsce Odrodzonej wychowanie młodego pokolenia w duchu demokratycznym, stworzenie mu jak najlepszych warunków musi stanowić przedmiot specjalnej troski zarówno władz państwowych, jak i całego społeczeństwa. Nasz budżet przewiduje poważne, w każdej proporcji bez porównania wyższe niż przed wojną kwoty na przedszkole, szkoły, żłobki, sierocińce, na wszelkiego rodzaju instytucje, powołane do opieki nad dzieckiem. Ale mimo tej opieki Państwa, wobec ogromu zadań i potrzeb w dziedzinie wychowania dziecka — każdy obywatel musi wziąć czynny współudział w trosce o dziecko. RTPD przeto ma dziś do spełnienia nie mniej niż dawniej poważne zadania. Toteż uważam, że dobrze się stało, że tak wartościowa i pożyteczna instytucja postanowiła wyznaczyć jeden dzień w roku, jako własne swe święto, jako dzień specjalnie poświęcony akcji propagandowej, akcji informującej o celach i ideach, o zadaniach i osiągnięciach RTPD. Pragnąłbym, aby dziś dzień RTPD zmobilizował wokół doniosłej sprawy opieki nad dzieckiem jak najszersze masy społeczeństwa, aby spopularyzował idee i metody pracy RTPD. Ze swej strony życzę wszystkim pracownikom i kierownictwu RTPD dalszych sukcesów w ich pięknej pracy nad wychowaniem dzieci polskich na zdrowych, ideowych i światłych obywateli demokracji.

Następnie Tow. Premier Osóbka - Morawski, nazwany

List Prezydenta Bieruta o znaczeniu opieki nad dzieckiem

przez prezesa Żemisa wielkim opiekunem RTPD i przyjacielem dziecka, podkreślił cele i zadania, jakie wytyczyli sobie skupiający się wokół RTPD bojownicy o poprawę losu, o zmianę tragicznych warunków, w jakich żyło polskie dziecko robotnicze. „Dzisiaj RTPD nie jest już instytucją opozycyjną — mówił tow. Premier — lecz jest jak gdyby beniaminkiem rządu i dzisiejszej rzeczywistości." Po omówieniu projektu stworzenia funduszu ubezpieczeń dziecięcych, zasilanego ze składek społeczeństwa, a przeznaczonego dla dzieci, których olbrzymich potrzeb nie jest dzisiaj w stanie zaspokoić państwo, tow. Premier złożył w imieniu rządu życzenia rozwoju RTPD, aż do całkowitej likwidacji nędzy dzieci robotniczych, przyrzekając dalszą pomoc rządu w realizacji pięknych zasad Towarzystwa.

W dalszym ciągu oficjalnej części akademii odczytano list z życzeniami ministra oświaty ob. Wycecha, po czym w imieniu CKWPPS przemówił tow. Motyka, zwracając uwagę na fakt, że idea RTPD zrodziła się w szeregach naszej Partii i wynikła z jej humanistycznych dążeń do przebudowy psychiki człowieka, za pomocą socjalistycznego wychowania oraz wyrównania mu krzywdy spowodowanej przez panujący system społeczny.

Dalsze życzenia składali: imieniem KCPPR tow. Kuroczko, w imieniu TUR tow Bobińska, KCZZ — tow. Kowalski w imieniu Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci ob. Kaczyński oraz jedna z pierwszych, najstarszych działaczek RTPD tow. Dorota Kłuszyńska.

W pięknych wzruszających słowach skreśliła tow. Kłuszyńska obraz nowego człowieka, wychowanego według zasad RTPD po czym stwierdziła, że w szeregu pomników, wznoszonych dziś bohaterom, zapomina się o jednym: o pomniku matek, które swoim nadludzkim wysiłkiem i ofiarą uratowały w czasie wojny setki dzieci. „Taki pomnik wystawią matkom nowi obywatele!"

Część artystyczna akademii różniła się zupełnie od sztywności cechującej zazwyczaj stereotypowe akademie okolicznościowe. Wykonawcami były dzieci i tylko dzieci. Z przedszkoli, ze świetlic, z gimnazjów Dzieci wychowane w zakładach RTPD. Występy te na b. wysokim poziomie artystycznym, wykazały staranne opracowanie i wiele włożonego w nie trudu nauczycieli i wychowawców.

Największym powodzeniem zarówno „dorosłej" jak i dziecinnej publiczności cieszył się Mazur, odtańczony przez zespół dziewcząt z gimnazjum im Limanowskiego, orkiestra instrumentów perkusyjnych i jej mali dyrygenci, uczniowie szkoły umuzykalnienia RTPD oraz inscenizacja pt. „Budujemy Warszawę" w wykonaniu najmłodszych wychowanków RTPD z przedszkola żoliborskiego. Występ tych niefrasobliwych aktorów, niewiele sobie robiących z publiczności i beztrosko, ale też starannie odgrywających swe role — wywołał burzę oklasków.

R.

Zebranie prelegentów P. P. S.

Dnia 18 bm., w poniedziałek o godz. 16-ej, w gmachu CKW ul. Daszyńskiego 18, odbędzie się ogólne walne zebranie wszystkich Tow. Prelegentów z kół Ministerialnych i innych.

Ze względu na ważność obrad obecność wszystkich Towarzyszy Prelegentów obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

Tow. Premier był obecny

na akademii zorganizowanej przez ZNMS

Na zakończenie obrad Ogólnopolskiej Konferencji Młodzieży Szkół Wyższych w sali Medyków odbyła się Akademia i koncert — zorganizowane przez ZNMS, na której obecny był i przemawiał premier Rządu Jedności Narodowej tow. E. Osóbka-Morawski.

Akademię, imieniem Środowiska Warszawskiego ZNMS, otworzył tow. K. Dumin-Wąsowicz, a następnie na podium wszedł tow. premier.

Na wstępie zastrzegł się on, że nie przyszedł przemawiać ex katedra, ale życzyłby sobie raczej, aby traktowano go jako przyjaciela młodzieży akademickiej, który nie zaniedbuje żadnej okazji mogącej przyczynić się do zapoznania się z postulatami młodzieży.

Ponieważ wiem, że młodzież nurtują różne prądy — powiedział tow. premier — dlatego proszę o zadawanie mi pytań, a postaram się na nie odpowiedzieć.

Zgłoszonych zostało kilka pytań, na które tow. premier po zanalizowaniu przeszłości dał odpowiedź, wytwarzając wokół swych wypowiedzi atmosferę szczerego koleżeństwa.

Mówiąc o PPS, tow. premier oświadczył, że rolą partii jest montowanie jedności narodu.

Od wzrostu siły PPS zależy zbudowanie frontu narodowego — zakończył tow. premier swoje wypowiedzi wśród owacji zgromadzonych.

Następnie rozpoczęła się bogata część artystyczna akademii. Wystąpił w niej z recitalem fortepianowym prof. Jan Ekier. Odegrał on z właściwym sobie kunsztem i wirtuozostwem utwory Bacha, Mozarta, Chopina, Szymanowskiego i Debussy'ego. Akademia trwała do późnego wieczora i przyniosła wszystkim zgromadzonym wiele szczerych wzruszeń.

B. W.

Ogólnopolska Konferencja Akademicka

przyniosła obfity plon

W drugim dniu obrad Ogólnopolskiej Konferencji Młodzieży Szkół Wyższych złożone zostały sprawozdania z prac komisji, a następnie po bardzo wnikliwej i dowcipnej przemowie prof. Michałowicza otworzona została dyskusja nad sprawozdaniami i wygłoszonymi w dniu wczorajszym referatami.

Niestety — dyskusja nie zawsze stała na poziomie, jakiego należało oczekiwać od słuchaczy wyższych uczelni. Przed południem toczyła się ona w bardzo dusznej atmosferze, toteż wszyscy przyjęli z ulgą i zadowoleniem odprężenie, jakie wniosły do obrad konkretne wypowiedzi mówców popołudniowych.

Zebrani uchwalili jednogłośnie, że wielka ilość akademików - Polaków studiujących za granicą powinna otrzymać pomoc i opiekę ze strony władz państwowych.

Poza tym uchwalono rezolucję, dotyczącą zadeklarowania Daniny Narodowej, pod którą podpisali się studenci całego kraju.

Uczestnicy konferencji wysłali telegram do ob. prezydenta Bolesława Bieruta, w którym wyrazili niezłomną wolę młodzieży akademickiej utrzymania i zagospodarowania Ziem Zachodnich oraz — oświadczono, że ogół młodzieży akademickiej pracować będzie w kierunku całkowitego zespolenia Ziem Odzyskanych z Macierzą.

Wysłano następnie telegram do Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Studentów w Pradze, w którym z okazji Święta Studenta — 17 listopada — wyrażono MZS serdeczne pozdrowienia.

Trzecia depesza skierowana została do premiera Rządu Jedności Narodowej, tow. E. Osóbki - Morawskiego, w której podziękowano tow. premierowi za jego ojcowską opiekę nad młodzieżą studiującą.

*

W zakończeniu, przew. RSW. tow Sokorski, zreasumował wniesione postulaty młodzieży i zapewnił, że wszystkie zostaną przez Radę rozpatrzone, wymienił nawet kilka, które uważa za słuszne i oświadczył, że przedstawi je kolegium Rady do ostatecznej decyzji.

Podkreślił wreszcie pozytywny stosunek młodzieży do spraw ogólnopaństwowych, przejawiający się chociażby w tym, że studentów interesuje sprawa walki ze spekulacją, czy nawet udział akademików w rozwiązywaniu zagadnień mieszkaniowych przez ich udział w Nadz. Kom. Mieszk.

Delegat Krakowa wypowiedział pogląd, że dobrze będzie jeżeli następna konferencja odbędzie się w innym z miast akademickich i prosił o wzięcie pod uwagę przy ustalaniu miejsca przyszłych obrad jego zaproszenia.

B. W.

Gospodarcza wartość rozbrojenia

Dominującym uczuciem, jakie ogarnia zmęczoną ludzkość w chwili, gdy szefowie państw i odpowiedzialni mężowie stanu zaczynają głosić hasło rozbrojenia, — jest ulga. Uczucie to wyrasta ze straszliwego ucisku psychicznego, w jakim żyją narody, w ciągłej obawie, aby okropne doświadczenia minionej wojny nie powtórzyły się.

Rozbrojenie, a mamy nadzieję, że przecież do niego dojdzie, będzie miało jeszcze jeden aspekt, prócz uwolnienia ludzi od strachu przed wojną. Przyniesie ono niezwykły rozkwit dobrobytu materialnego, gdy miliardy wydawane na armaty, samoloty, łodzie podwodne i materiały wybuchowe, zostaną obrócone na cele produkcyjne, mające służyć polepszeniu życia, zamiast niszczeniu ludzkości.

Jak to wygląda w praktyce, dowodem może posłużyć doświadczenie polskiej delegacji, która bawiła tej jesieni we Włoszech, celem zawarcia umowy handlowej polsko - włoskiej. Po zwiedzeniu szeregu uprzemysłowionych centrów Italii, delegacja polska ze zdumieniem stwierdziła, że Włochy przeżywają okres niezwykłego rozkwitu życia przemysłowego. W San Giorgio, gdzie wyrabiano w czasie wojny artyleryjskie przyrządy optyczne, produkuje się lampy Roentgena, wysokiej klasy, które wystawiane już były w Paryżu i w Mediolanie. Włosi sprzedają doskonałe aparaty kinematograficzne zagranicę, nawet do St. Zjednoczonych, tej ojczyzny filmu. Pełną parą pracują przedwojenne fabryki samochodów, jak Alfa - Roneo, Lancia i Fiat, który wypuszcza codziennie systemem produkcji taśmowej 150 samochodów osobowych. Stocznie Ansaldo i Monfalcone pracują już pełną parą na rynek wewnętrzny i na zamówienia Ameryki Południowej. We Włoszech pracują obecnie 4 fabryki przyrządów optycznych, z których każda dorównuje rozmiarami i poziomem produkcji sławnym niemieckim zakładom Zeissa w Jenie. Zamówienia do Włoch na maszyny i urządzenia napływają z całego świata, nawet z tak uprzemysłowionych krajów, jak Anglia, St. Zjednoczone i Szwecja.

Na pytania, zaskoczonej tym rozmachem Włochów, delegacji polskiej, Włosi z uśmiechem wyjaśnili, że przemysł ich, dzięki szybkości działań wojennych, ucierpiał niewiele, że rozporządzenia niemieckie dotyczące ewakuacji fabryk były sabotowane przez partyzantów, którzy surowce, maszyny i urządzenia wprawdzie wywieźli, ale ukryli je w tunelach, których wyloty później zasypali przy pomocy materiałów wybuchowych. W ten sposób uratowany przemysł włoski, został szybko odbudowany.

Ponieważ przemysł włoski nastawiony był na wielką produkcję na potrzeby wojska, lotnictwa i marynarki włoskiej, a tych wszystkich rodzajów broni są oni obecnie pozbawieni, mógł on z łatwością przestawić się na produkcję pokojową.

Oto jest tajemnica rozkwitu, jaki przechodzi życie gospodarcze Włoch, wydając zarazem świadectwo prawdzie, iż rozbrojenie musi przynieść ze sobą rozkwit gospodarczy państw i dobrobyt narodów.

J. W.

Wnioski z wyborów włoskich

Klęska stronnictwa Watykanu

i wzrastające wpływy partii marksistowskich

W sześciu największych miastach Włoch — z wyjątkiem Mediolanu, gdzie głosowanie miało miejsce jeszcze w roku ubiegłym — odbyły się wybory do rad miejskich. Dały one niezmiernie ciekawe i pouczające wyniki: ujawniły, w porównaniu z czerwcowymi wyborami do Konstytuanty włoskiej, poważne przesunięcia w stanie posiadania trzech wielkich włoskich obozów politycznych: lewicy (socjaliści i komuniści), centrum (chrześcijańscy demokraci) i prawicy (partia „Szarego Człowieka).

Ogólny stan posiadania poszczególnych stronnictw i bloków politycznych w głosach, jakie padły na ich listy w niedzielnych wyborach włoskich, przedstawia się, jak niżej:

		głosów
Blok ludowy (koalicja socjalistów i komunistów)	—	392.527
Chrześcijańscy demokraci	—	174.093
Uomo Qualunque (partia „Szarego Człowieka")	—	141.105
Liberałowie	—	59.026
Monarchiści	—	52.334
Republikanie	—	36.328

Pierwszym, rzucającym się w oczy faktem, wynikającym z tych cyfr, jest świetne zwycięstwo partyj marksistowskich, które uzyskały razem 53 procent ogólnej ilości oddanych głosów; znaczy to, że ludność największych miast włoskich (Rzym, Neapol, Mediolan, Turyn, Genua, Palermo, Florencja) jest w większości swojej marksistowska. W czerwcowych wyborach do Konstytuanty socjaliści i komuniści uzyskali w tych miastach 43 procent głosów, czyli o 10 procent mniej.

Drugim faktem niezmiernie znamiennym, wynikającym z niedzielnych wyborów włoskich, jest klęska stronnictwa Chrześcijańsko Demokratycznego, czyli partii Watykanu. Straciła ona, w porównaniu z czerwcowymi wyborami do parlamentu, blisko połowę głosów!

Trzecim wnioskiem płynącym z powyższej statystyki wyborczej jest sukces tzw. Frontu „Szarego Człowieka" (Uomo qualunque), założonego przez Gianniniego, a będącego w gruncie rzeczy zamaskowaną — pod etykietką bezpartyjności — organizacją reakcyjną o tendencjach faszystowskich. Partia ta, jak wykazało głosowanie niedzielne, stała się z niewielkiej stosunkowo formacji — dość dużą partią masową, której udało się skupić blisko 20 procent głosów, rekrutujących się przeważnie spośród drobnomieszczaństwa oraz niezadowolonej ciężkimi warunkami życia części klasy pracującej (zwłaszcza bezrobotni, jest ich we Włoszech blisko 2 miliony).

Spośród innych partii prawicowych źle wyszli na wyborach liberałowie (stronnictwo wielkiego kapitału), którzy stracili aż dwie trzecie głosów, co objaśnia się niewątpliwie b. niemądrą polityką, jaką prowadziła ta partia w ciągu ostatnich miesięcy; dotyczy to zwłaszcza b. ministra skarbu w gabinecie de Gasperi, Corbino.

Dlaczego chadecy przegrali

Uderzająca zwłaszcza jest klęska partii Chrześcijańsko-Demokratycznej. W czerwcowych wyborach do Konstytuanty zdobyła ona prawie tyleż mandatów, co socjaliści z komunistami razem (207 i 217), teraz na partię watykańską padło zaledwie 20 procent głosów, podczas gdy na marksistowski Blok Ludowy — 53 proc. Spadek wpływów jest zatem uderzający.

Czym objaśnić tak dotkliwą porażkę? Tym przede wszystkim, że gospodarcza polityka rządu premiera de Gasperi, bardzo ospała i niezdecydowana, nie potrafi dotychczas doprowadzić do pozytywnych wyników które zdołały by poprawić ciężką sytuację włoskich mas pracujących. A sytuacja ta jest b. niewesoła; blisko dwa miliony bezrobotnych — skutek słabego zatrudnienia przemysłu (brak kredytów, surowców itd.), powolne tempo reform społecznych, trudności aprowizacyjne itp.

Lewica, biorąca udział w obecnym gabinecie premiera de Gasperi, uprzedziła go w swoim czasie (we wrześniu rb.), że jeżeli nie zdoła on w najbliższym czasie stworzyć realnego planu odbudowy kraju i ożywić życie gospodarcze oraz poprawić byt warstw pracujących — to cofnie mu swoje poparcie. Jak widać poprawa jest na razie słaba, świadczą o tym dosadnie wyniki niedzielnych wyborów włoskich, które przyniosły partii, ponoszącej główną odpowiedzialność za zły stan gospodarczy kraju, tak druzgocącą porażkę. Przyczyniły się do niej niewątpliwie również słabe osiągnięcia na polu walki z pozostałościami faszyzmu, za co także główna odpowiedzialność spada na stronnictwo premiera de Gasperi.

Takie są polityczne i społeczne aspekty niedzielnych wyborów samorządowych we Włoszech.

„Czerwone miasta włoskie"

Na zakończenie kilka słów o politycznym obliczu największych miast włoskich i ich reprezentacji komunalnej. Spośród tych siedmiu miast — cztery mają większość „czerwoną" marksistowską. Są to: Mediolan, Turyn, Genua, Florencja. Pierwsze trzy były zawsze (przed faszyzmem) starymi twierdzami socjalizmu włoskiego. Florencja natomiast, miasto mniej uprzemysłowione, wkroczyło po raz pierwszy w szeregi „czerwonych" cytadel socjalizmu italskiego.

W Rzymie, Neapolu i Palermo gdzie skład socjalny ludności jest inny i uświadomienie mniejsze, burżuazji udało się utrzymać większość w radach miejskich, jednak partie proletariackie posiadają i tam swoją silną reprezentację.

Wł. Rd.

Przemysł dopomoże w wyszkoleniu nowych kadr fachowców

W Warszawie zakończyła swe obrady 3-dniowa okresowa konferencja szkolenia zawodowego, zorganizowana przez Ministerstwo Przemysłu. Zasadniczym tematem tej konferencji było zharmonizowanie 3-letniego planu szkolenia zawodowego z przewidzianym 3-letnim planem odbudowy gospodarczej.

Narodowy Plan Odbudowy Gospodarczej wymaga dostarczenia dla przemysłu prawie 200.000 wykwalifikowanych robotników, 11 tysięcy mistrzów, 8 tysięcy techników.

Na okres 3-letni planuje się powołanie do życia ok. 600 szkół przemysłowych.

Ponieważ nie rozwiąże to jeszcze zagadnienia, będzie realizowane hasło, by każdy zakład przemysłowy, liczący ponad 200 robotników stał się jednocześnie szkołą.

Przemysł może zorganizować szkolnictwo zawodowe mając do swej dyspozycji warsztaty pracy, gdzie uczeń od razu zaznajamia się praktycznie z istotą swej pracy. Przemysł musi podjąć się tego zadania, gdyż w przeciwnym razie nie zdoła zapewnić dopływu fachowców, co pociągnie za sobą niemożliwość wykonania planu 3-letniego.

Polskie pieśni w wykonaniu czeskiej śpiewaczki

Z inicjatywy posła Czechosłowacji, p. Józefa Hejreta odbył się w niedzielę w sali muzyczno operowej recital wybitnej śpiewaczki czeskiej, Ewy Prchlikowej.

Znana już publiczności śpiewaczka, wykonała interesujący program. Pierwsza jego część składała się z pieśni kompozytorów czeskich i słowackich. W drugiej części miło było usłyszeć pieśni Paderewskiego, Karłowicza i Różyckiego, śpiewane po polsku.

Akompaniowała znana pianistka p. Tatiana Woytaszewska.

Śpiewaczka czeska była gorąco oklaskiwana przez licznie zgromadzoną publiczność, wśród której obecni byli przedstawiciele Min. Kultury i Sztuki oraz korpusu dyplomatycznego.

W przeddzień święta Republiki Jugosłowiańskiej

Dnia 28 b. m., w przeddzień święta narodowego Ludowej, Federacyjnej Republiki Jugosłowiańskiej, Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Jugosłowiańskiej organizuje uroczystą akademię która odbędzie się w sali KRN ul. Nowogrodzka 49 o g. 17.30.

Zgon red. Witolda Wolffa

Wczoraj zmarł w Warszawie po krótkiej chorobie zastępca Naczelnego Redaktora „Expressu Wieczornego" redaktor Witold Wolff.

Urodzony 26 marca 1901 roku na Kaukazie, szkołę średnią i wyższe studia w Szkole Nauk Politycznych i w Szkole Sztuk Pięknych ukończył w Warszawie.

Przed wojną Zmarły pracował w pismach prowincjonalnych. W czasie okupacji redagował konspiracyjny dziennik.

Po odzyskaniu niepodległości redaktor Wolff pracował w Socjalistycznej Agencji Prasowej i w „Expressie Wieczornym" wkładając w tą pracę całą swą energię i wielki talent.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Przedostatni mecz Polonii nierozstrzygnięty

WARTA--POLONIA 2:2 (0:0)

Obie drużyny winny uznać wynik za sprawiedliwy

Wczorajszy finałowy mecz piłkarski między Wartą a Polonią należał do rzędu typowych walk o punkty, w których nie zwraca się uwagi na piękno gry, na styl, a nawet zapomina się o rozsądnej taktyce. Chodzi bowiem o zdobycie punktów za wszelką cenę. Ofiarą taktyki o utrzymanie już zdobytych punktów padła wczoraj Warta, tracąc pod koniec meczu pewne zwycięstwo.

Należy bowiem stwierdzić, że Warta była drużyną lepszą, mimo, że Polonia więcej miała z gry i więcej „gniotła" przeciwnika. Warta była lepsza technicznie i znajdowała się w lepszej kondycji fizycznej.

Trio obronne poznaniaków grało niemal bez zarzutu, pomoc była dobra w defensywie i ofensywie, a napad, który zagrywał długimi podaniami z obu skrzydeł, był lotny i groźny. Cała drużyna grała zespołowo i widać było, że wszystkie akcje kierowane były pewną myślą przewodnią.

Polonia natomiast miała wczoraj słaby dzień. Żelazny mur obrony wykazywał wczoraj luki, przez które przebijali się zawodnicy Warty. Szczególnie groźna luka powstawała po prawej stronie Polonii, którą dobrze wykorzystywał doskonały biegacz i strzelec lewoskrzydłowy Warty Smólski. Pomoc Polonii była nierównomierna. Były momenty, że grała doskonale w defensywie i ofensywie, ale więcej było momentów ujemnych, gdy zapomniano kryć skrzydłowych dzięki czemu umożliwiono Warcie zdobycie drugiej bramki.

W napadzie również wczoraj nie kleiło się. Środkowa trójka, dobrze obstawiana przez pomoc przeciwnika, nie umiała z tej „opieki" się wyswobodzić i wystawić piłkę do strzału. Za mało wykorzystano skrzydła i jeszcze za mało strzelano, usiłując często z piłką wjechać w bramkę. Mimo to powstało wiele sytuacyj, które stwarzały wielkie szanse dla Polonii, lecz albo zostały zaprzepaszczone, albo też szczęśliwie przez Wartę wyjaśnione. Na 15 minut przed końcem gry, Warta prowadziła 2:1 i zdawało się wobec depresji, jaka dała się zauważyć w szeregach Polonii, iż poznaniacy zejdą z boiska zwycięzcami. Warta osiadła na laurach i zastosowała z gruntu błędną taktykę, grając na czas. Rozpoczęły się wykopy na rogi, auty, świece w górę, bicie na oślep, byleby tylko przetrwać i utrzymać wynik. Kierownictwo Warty zapomniało, że najlepszą obroną jest atak, a błąd ten wykorzystała doskonale Polonia. Zieloni chcąc utrzymać zwycięstwo, cofnęli się w całości na swoje pole ,a wówczas Polonia rozpoczęła bombardowanie i w rezultacie na 4 minuty przed końcem wyrównała. Każda dalsza jeszcze minuta gry stanowiła zarodek nowego niebezpieczeństwa dla Warty, która teraz dopiero próbowała znowu grać ofensywnie, ale nie starczyło już czasu, gdyż gwizdek sędziego zakończył grę. Ponieważ obie drużyny popełniły szereg błędów, muszą uznać wynik remisowy dla siebie za szczęśliwy.

Przed rozpoczęciem zawodów odbyła się na boisku uroczystość wręczenia zawodnikowi Polonii Gerwatowskiemu upominku z racji jego 150-go meczu w barwach Polonii. Do zawodów drużyny wystąpiły w następujących składach: *Warta:* Kryśkowiak, Dusik — Staniak, Witkowski — Lis — Koźmiński, Podeszwa — Gendera — Czapczyk — Kazimierczak — Smólski. *Polonia:* Borucz, Szczepaniak — Gerwatowski, Wołoss — Brzozowski — Fronczak, Przepiórka — Szularz — Swicarz — Ochmański — Woźniak .

Grę rozpoczęła Warta, piłkę przejmuje Polonia i już w pierwszej minucie dopingowana przez publiczność, przypuszcza atak na bramkę. Tylko 2 minuty trwa zaskoczenie, gdyż Warta rozkręca się i przejmuje inicjatywę. W tym okresie gra jest interesująca, ataki przenoszą się z pola na pole. W 12-ej minucie powstaje groźna sytuacja pod bramką Polonii, wyjaśniona świetną interwencją Borucza. Tyły Polonii grają niepewnie. Zwłaszcza słaby dzień ma Szczepaniak, nie mogąc utrzymać w karbach Smólskiego. W 20-ej minucie następuje piękny przebój Polonii, zdaje się, że za chwilę piłka znajdzie się w siatce Warty, Krzyśkowiak wybiega i ciałem, nakrywa piłkę. W 5 minut później i po jednej i po drugiej stronie wytwarzają się groźne sytuacje, które wyjaśniają bramkarze. W 30 minucie Smólski ucieka Szczepaniakowi i z odległości 10 metrów strzela obok bramki. W dalszym ciągu następują zmienne ataki z lekką przewagą tej drużyny, której pomoc gra lepiej ofensywnie. Do pauzy utrzymuje wynik 0:0.

Po przerwie grę rozpoczyna Polonia. W miejsce chwilowo niedysponowanego Borucza stanął w bramce Sosnowski. W 3 minucie Swiciarz pudłuje z doskonałej pozycji. Kilka takich szans zostanie zmarnowanych jeszcze do końca meczu. W 8 minucie toczy się zajadła walka o piłkę na polu bramkowym Polonii, Sosnowski odbywa swój chrzest i wybiegiem ratuje groźną sytuację. Ale piłka znowu wraca na pole karne i w czasie powstałego zamieszania prawoskrzydłowy. Uodeszwa zdobywa pierwszą bramkę. W tym momencie Borucz wraca na swe stanowisko. Polonia dąży do wyrównania i w 12-ej minucie znowu napad jej nie wykorzystuje pewnej sytuacji. Dopiero w 22-ej minucie, po rzucie wolnym, odbitym przez obronę Warty, powstaje zamieszanie, w czasie którego Szularz zdobywa wyrównanie.

Odtąd Polonia dąży do zwycięstwa i ma inicjatywę już niemal do końca. Ale w 5 minut po uzyskanej bramce następuje przebój Warty. Nie kryty Smólski otrzymuje piłkę z prawej strony, podprowadza kilka kroków, dośrodkowuje ją, a Gendera w locie strzela najpiękniejszą bramkę dnia.

Warta rozpoczyna wyraźnie grę na czas. Publiczność zdenerwowana dopinguje Polonię okrzykami „grać", „grać". Taktyka ,zastosowana przez Wartę, wydaje dla niej zgubny rezultat. Polonia przyciska i rozpoczyna bombardowanie bramki. Ostatnie minuty gry upływają na niebywałym podnieceniu tak zawodników, jak i publiczności, wśród której znalazło się sporo specjalnie na zawody przybyłych poznaniaków. W 41 minucie Szularz wśród entuzjazmu widowni zdobywa drugą bramkę, ratując drużynę od utraty dwóch punktów. W 43 minucie sędzia wyklucza z gry Czapczyka za rozmyślne kopnięcie przeciwnika i po chwili gra dobiega końca.

Zawody toczyły się na ciężkim i śliskim terenie, pokrytym kilkocentymetrową warstwą śniegu. Prowadzący zawody sędzia ob. Kowalski z Łodzi z trudnego zadania wyszedł obronną ręką. Widzów około 12.000.

Ltn.

ŁKS-AKS 4:2 (2:2)

Ostatni mecz z finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w piłce nożnej rozegrany w Łodzi przyniósł sensację w postaci porażki kandydata do tytułu mistrza. Ślązacy wystąpili w pewnym składzie z Michalskim, Andrzejewskim, Barańskim, Spodzieją, Piątkiem i Pylem. W ŁKS-ie wyróżniła się trójka pomocy z Czyżewskim na środku, który był jednym z najlepszych graczy na boisku. Grę rozpoczyna atakiem ŁKS, lecz już w 4-ej min. Barański uzyskuje prowadzenie dla gości. W 12-ej min. wyrównanie zdobywa Hogendorf. Prowadzenie dla ŁKS uzyskuje w 20-ej min. Sidor strzałem nie do obrony. Wyrównanie dla AKS-u zdobywa w 30-ej min. Piątek.

Po przerwie przez pierwsze 20 min. przeważa zdecydowanie ŁKS, który w 3-ej min. zdobywa przez Sidora nową bramkę. W 21 min. Hogendorf, po solowym wypadzie podwyższa wynik na 4:2. W dalszym ciągu gry przewaga gospodarzy staje się widoczna, jednak obustronne wysiłki nie przynoszą zmiany wyniku do końca meczu.

Sędziował obiektywnie ob. Szperling, widzów 7.000.

Międzynarodowy Kongres sportu motocyklowego

W dniach 28 — 30 listopada odbędzie się w Paryżu Kongres naczelnej międzynarodowej organizacji sportu motocyklowego — FICM. Kongres ten interesuje szczególnie motocyklistów polskich, przedmiotem obrad będzie bowiem m. inn. ustalenie międzynarodowego kalendarza sportowego na rok 1947. Polski Związek Motocyklowy podaje do tego kalendarza V Raid Tatrzański, oraz Gran Prix Polski, ponadto ubiegać się będzie o ostateczną decyzję w sprawie zorganizowania w Polsce w roku przyszłym „sześciodniówki".

Młody narybek żeglarski

szkoli Yacht-Klub, Polski

W Warszawie odbyło się walne zebranie Yacht - Klubu Polski. Na zebraniu tym rozpatrywano zagadnienie rozbudowy Klubu na terenie Polski oraz omawiano zagadnienie szkolenia nowych kadr żeglarskich. Program szkolenia w pierwszym rzędzie ma przygotować młodzież do pracy na morzu, a następnie specjalizować ją w poszczególnych działach tej pracy.

Dość intensywnie rozpoczął szkolenie oddział warszawski, organizując kadrę młodzieży w wieku od 12 do 18 lat obojga płci, w liczbie około 140 osób. Po przeprowadzeniu podstawowego przeszkolenia żeglarskiego, wybrano z całego zespołu kilkanaście osób najbardziej zaawansowanych i skierowano je na kurs instruktorski. Dla celów szkoleniowych i sportowych Yacht-Klub posiada własną flotyllę rzeczną i morską. Flotylla morska składa się z 17 jednostek, w tym kilka pełnomorskich.

Szanse Polonii

na mistrza Polski wzrosły o 100 proc.

Sensacyjną niespodziankę w finałowych spotkaniach o mistrzostwo Polski w piłce nożnej sprawiła całej Polsce drużyna ŁKS, gromiąc wczoraj na swoim boisku najgroźniejszego pretendenta do tytułu mistrzowskiego AKS.

Dzięki zwycięstwu ŁKS wytworzyła się nowa nieoczekiwana sytuacja. Polonia utrzymała się nadal na pierwszym miejscu, mając już 8 gier i 7 pkt. Warta zakończyła swój udział w rozgrywkach utrzymując się na drugim miejscu z 6 pkt. Na 3-cim miejscu znalazł się ŁKS mając 5 gier i 4 pkt., a na czwartym miejscu AKS 4 gry i 3 pkt. Decyzja zapadnie zatem dopiero dnia 1 grudnia w Warszawie, gdzie zostanie rozegrany ostatni mecz między Polonią i AKS. Polonii do zdobycia tytułu wystarczy jeden punkt, czyli wynik remisowy. AKS gra w najbliższą niedzielę z ŁKS w Chorzowie. Jeżeli mecz ten wygra będzie miał 5 punktów, i gdyby ostatni mecz w Warszawie również wygrał wtedy będzie miał podobnie jak Polonia — 7 pkt. W tym wypadku doszłoby do trzeciego spotkania na centralnym boisku. A zatem na intronizację pierwszego powojennego mistrza Polski w piłce nożnej, którym już wczoraj w razie zwycięstwa nad Wartą mogła zostać Polonia, musimy poczekać do 1 grudnia. Wynik remisowy da tytuł mistrza Polonii, przegrana Polonii, to trzeci mecz na centralnym boisku.

(Ltn)

Umasowione wychowanie fizyczne

może być zrealizowane przy zwiększonym budżecie

W sali świetlicowej M. O. N. odbyła się II-ga sesja Państwowej Rady WF i PW, poświęcona sprawom budżetowym. Prócz członków Rady w sesji wzięli udział przedstawiciele MON, CUP, Min. Zdrowia, Oświaty, Skarbu, Odbudowy, dyrektorowie wojewódzkich Urzędów WF i PW i inni.

Otwarcia sesji dokonał przewodniczący Państwowej Rady ob. dr. Gilewicz i udzielił głosu generalnemu sekretarzowi ob. Maciukiewiczowi dla złożenia sprawozdania z działalności Rady. Z treścią tego sprawozdania zaznajomiliśmy naszych Czytelników nie dawno z okazji konferencji prasowej w Państwowej Radzie WF i PW. Należy jedynie dodać, że sprawozdawca podkreślił, iż Państwowa Rada, jako organ planujący, winna mieć wpływ na dyspozycję środkami finansowymi, przeznaczonymi na WF i PW. Prócz bowiem sum przyznanych przez MON, również z innych ministerstw płyną fundusze na cele wychowania fizycznego bezpośrednio do poszczególnych organizacyj, co nie daje możności ich planowego użycia.

Następnie zabrał głos dyr. PUWF-u inż. Kuchar, którego wystąpienia publiczne zawsze stanowią atrakcję i dostarczają wiele materiału do płodnej dyskusji. I tym razem dyr. Kuchar, przedkładając do zatwierdzenia Radzie budżet PUWF-u, podał cały szereg frapujących szczegółów i cyfr, udawadniając, że zadania i cele PUWF-u nie dadzą się w pełni zrealizować w ramach przyznanego budżetu. Spowodował on uchwalenie wniosku o zwrócenie się do KRN o powiększenie budżetu na cele WF i PW do wysokości 1 proc. budżetu ogólnego, t. j. jednego miliarda złotych.

Mówiąc o realizacji planu PUWF-u dyr. Kuchar oświadczył, że zależna jest ona od ogólnego dochodu społecznego, od wysokości produkcji przemysłowej i rolnej oraz od usług, na jakie państwo będzie stać. Akcja PUWF-u, która będzie zharmonizowana z narodowym planem gospodarczym, obejmie 25 proc. ludności, czyli około 6 milionów osób. Do tego celu potrzeba dużej ilości instruktorów, urządzeń i sprzętu. Jeżeli chodzi o urządzenia, to dotąd przy wydatnej pomocy samorządów, które inwestowały 170 milionów złotych, uruchomiono na liczbę 547 boisk z bieżnią 211, na 1692 boisk piłkarskich tylko 856, z 358 pływalni letnich uruchomiono 203, z 20 basenów zimowych 8, z 1242 sal gimnastycznych i hal sportowych 393 i z 273 przystani wioślarskich i żeglarskich 95. Cyfry te świadczą, jak poważny jest niedobór w urządzeniach sportowych, które winny być jak najrychlej odbudowane.

Z budżetu MON wydzielono dla PUWF-u na rok 1947 — 495 milionów, z czego 43 proc. przewidziano na uposażenia służbowe, 56 proc. na akcję szkoleniową, 5,6 proc. na wydatki ogólno - organizacyjne, 1,4 proc. na wydawnictwa i akcję kulturalno - oświatową. Z całego budżetu PUWF-u 1 proc. przeznaczono na utrzymanie Państwowej Rady WF i PW. Z braku odpowiednich warunków na razie obsadzono około 40 proc. etatów osobowych, a pełna obsada nastąpi dopiero w ciągu kilku lat.

Po referacie dyr. Kuchara rozwinęła się obszerna dyskusja, którą rozpoczął członek Rady dyr. Foryś. Omówiwszy budżet na tle potrzeb powszechności WF i PW, podniósł pewne dysproporcje w konstrukcji przedłożonego budżetu, a mianowicie przerost wydatków na uposażenia w stosunku do wydatków na wyszkolenie, które obejmuje również koszty wyżywienia uczestników kursów i obozów. Dysproporcja ta jest tym jaskrawsza, że PUWF nie jest w stanie obsadzić etatów. Mówca zaproponował zwiększenie pozycji na uruchomienie ośródków terenowych kosztem pozycji na terenowe urzędy WF i PW. Ten punkt widzenia dyr. Forysia w zasadzie poparli dalsi mówcy, a w szczególności szef wydziału finansowego MON, gen. Rudolf, delegat Ministerstwa Skarbu, członek Rady, prof. dr. Orłowicz i inni, wyrażając opinię, że należałoby dokonać przesunięć odpowiednich pozycyj. Delegat Ministerstwa Odbudowy zawiadomił, że Ministerstwo Odbudowy w zrozumieniu ważności zadań PUWF-u postanowiło wydzielić 50 milionów złotych na inwestycje planowane przez PUWF

Po wyczerpaniu kolejki mówców, którzy rzeczowo naświetlili problemy finansowe, związane z WF i PW oraz zbiorowej odpowiedzi dyr. Kuchara na poszczególne kwestie, na wniosek tow. dr. Zajączkowskiego Państwowa Rada uchwaliła zatwierdzić budżet w sumie 495 milionów i upoważniła Prezydium Rady do wystąpienia do KRN z prośbą o podwyższenie budżetu PUWF-u do wysokości 1 proc. budżetu ogólnego oraz o upoważnienie na przesunięcie kwot pomiędzy poszczególnymi pozycjami.

Na tym obrady sesji zostały zakończone

W niedzielę obradowały komisje.

Ltn.

Informujemy...

ZAMKNIĘCIE BOISKA KS POGOŃ W GRODZISKU MAZOWIECKIM. Zarząd WOZPN na wniosek WG i D uchwalił zamknąć boisko w Grodzisku Mazow. do czasu ukończenia dochodzenia i wyjaśnienia sprawy gorszących zajść na zawodach mistrzowskich rozegranych dnia 20.10. między KS Pogoń a KS Społem.

BOKSERZY CZESCY W POLSCE. Zespół pięściarski „Arsenal-Olimpic" z Czechosłowacji przyjedzie do Polski na trzy spotkania. Pierwszy mecz zostanie rozegrany dn. 24.11. w Bydgoszczy z KS Zjednoczenie, drugi 27.11. w Toruniu z KS Gryf i ostatni w dn. 1.12 w Gdyni z Milicyjnym klubem sportowym.

WYDZIAŁ WCZASÓW ZARZĄDU MIEJSKIEGO M. ST. WARSZAWY organizuje dla pracowników miejskich oraz dla ich rodzin w ośrodku sportowym na Górnym Ujazdowie suchą zaprawę narciarską oraz gry sportowe, zaś na basenie Polskiej YMCA naukę pływania dla początkujących i zaawansowanych. Informacje i zgłoszenia w Wydziale Wczasów, ul. Bagatela 10, VI piętro w godz. 14—15.

TURNIEJ PIŁKI RĘCZNEJ KLUBÓW SPORTOWYCH OMTUR. Sezon zimowy rozpocznie się od bardzo ciekawej imprezy organizowanej przez Wydział Sportowy K.C. OMTUR w dn 30.11.—1.12. br. w Warszawie. Będzie nią turniej piłki siatkowej i koszykowej kobiet i mężczyzn o mistrzostwo OM TUR. W turnieju mogą brać udział po dwie drużyny do piłki siatkowej kobiet i mężczyzn oraz po dwie drużyny do piłki koszykowej kobiet i mężczyzn z każdego województwa. Zgłoszenia drużyn należy przesyłać przez Wojewódzkie Komitety OM TUR do dnia 24 listopada br.

ROCZNIK SPRAWOZDAWCZY P.U. W.F. i P.W. W najbliższym czasie PUWF i PW wyda tzw. „Rocznik Sprawozdawczy", w którym znajdziemy materiały dotyczące działalności wszystkich związków sportowych, org. młodzieżowych, oraz przegląd dokonanych prac i zamierzeń PUWF i PW (ki).

SEKCJA GIMNASTYCZNA PRZY OM TUR „SKRA" W SZCZECINIE przyjmuje zapisy do poszczególnych grup gimnastyki szwedzkiej i rytmiki męskiej — żeńskiej). Ćwiczenia odbywają się pod fachowym i osobistym kierownictwem dr. Glacela Alfonsa. Zapisy przyjmuje Wydział Sportowy KS OM TUR „Skra" ul. Niedziełkowskiego 20.

ŚLĄSKA EKIPA CHRONOMETRAŻYSTÓW z huty Batory pod wodzą inż. Rayskiego i mgr. Hanla (AKS Chorzów) uchodzi dziś za najlepszą w Polsce. W ciągu ostatnich 2 miesięcy Ślązacy chronometrażowali na Grand Prix Śląska, Warszawy i Zakopanego.

NOWY RING BOKSERSKI W „PAFAWAGU". Staraniem Zarządu RKS „Pafawag" we Wrocławiu Sekcja Bokserska otrzymała do swej dyspozycji nowy ring bokserski wykonany całkowicie w fabryce wagonów przy dużym udziale samych zawodników oraz miłośników sportu bokserskiego.

Kurs dla pracowników

organizacyjno-sportowych OMTUR

Wydział Sportowy K. C. OMTUR w celu wykwalifikowania stałych pracowników Wydziału oraz Wojewódzkich i Powiatowych Komitetów Organizacji, urządza od 2 — 8 grudnia rb. kurs działaczy i organizatorów sportu. Program kursu przewiduje wykłady sportowe, organizacyjne i administracji ogólnej oraz zajęcia praktyczne na sali i w pływalni.

Absolwenci kursu, którzy zostaną zaangażowani jako pracownicy, będą mogli, nie przerywając pracy, dokształcać się w zakresie wychowania fizycznego na kursach organizowanych przez PUWF i PW, przez poszczególne Związki Sportowe oraz Wydział Sportowy K. C. OMTUR.

Od kandydatów wymaga się ukończenia 7-miu oddziałów szkoły powszechnej, jakiegokolwiek kursu z dziedziny wychowania fizycznego i zamiłowania do pracy organizacyjno-sportowej. Zgłoszenia z załączonym życiorysem należy przesyłać do Wydziału Sportowego K. C. OMTUR (Warszawa, ul. Mokotowska 3) do dnia 28 bm.

Ćwiczenia fizyczne i gry sportowe

w szkołach londyńskich

Artykuł pod powyższym tytułem pojawił się w tygodniku „Głos Anglii" z dn. 9.11 rb. Ponieważ treść jego może zainteresować czynniki, zajmujące się wychowaniem fizycznym naszej młodzieży, zamieszczamy go w streszczeniu.

Bieżące stulecie stoi pod znakiem doniosłych reform wychowawczych w W. Brytanii. W nowoczesnym szkolnictwie kładzie się zasadniczy nacisk na wychowanie fizyczne, na opiekę lekarską i na wyżywienie młodzieży. Nawet w tak olbrzymim skupisku ludzkim, jakim jest Londyn, każde dziecko, uczęszczające do szkoły, bierze codziennie udział w ćwiczeniach fizycznych, które wychowawcy starają się urozmaicić i udostępnić. A jest tych dzieci 350 tysięcy.

Duża ilość większych i mniejszych szkół w Londynie mieści się w starych gmachach, budowanych w epoce, kiedy do wychowania fizycznego przywiązywano o wiele mniejszą wagę, niż obecnie. Możliwości w tych starych budynkach są często bardzo ograniczone, ale każda szkoła ma swoje boisko, które w gęściej zaludnionych dzielnicach znajduje się nieraz na dachu, w braku zaś osobnej sali gimnastycznej, ćwiczenia odbywają się w hallu szkoły.

Kierowane przez wychowawców gdy sportowe na wolnym powietrzu odbywają się na boisku szkolnym lub w parkach miejskich, czy też na innych otwartych przestrzeniach w pobliżu szkoły. Londyńska Rada Okręgowa udostępniła dla młodzieży w kilku centralnych dzielnicach miasta szereg boisk o szybko wysychającej nawierzchni.

W każdej szkole obowiązują codzienne godziny ćwiczeń fizycznych. Gimnastyka odbywa się trzy razy na tydzień w sali gimnastycznej, albo na dworze w razie pogody. Dwa razy na tydzień odbywają się gry i pływanie.

Lekcja kierowanych przez wychowawcę gier sportowych trwa 45 minut, pływanie 20 minut, lekcja gimnastyki pół godziny (w nielicznych stosunkowo szkołach, posiadających prysznice, gimnastyka trwa 45 minut). Gimnastyka polega częściowo na zwykłych ruchach: skłony, zwroty, wymachy itd. Ćwiczenia te sprzyjają rośnięciu, usuwają drobne ułomności, wyrabiają giętkość i opanowanie ruchów, wpływają na wyprostowanie postaci. Nowoczesne podręczniki kładą duży nacisk na dodatni wpływ rytmiki, którą uważają za podstawowy czynnik wychowania fizycznego. Na lekcjach gimnastyki najwięcej czasu poświęca się grom sportowym i ćwiczeniom zręczności, jak skakanie itp.

Dla szkół, które mają małe boiska asfaltowe, obmyślono specjalne gry, któreby, dając młodzieży pełne zadowolenie, zaprawiały ją zarazem do późniejszego udziału w narodowych grach drużynowych.

Z tych ostatnich najważniejszą jest oczywiście piłka nożna — w całej Anglii chłopcy biorą w niej czynny, albo przynajmniej bierny udział, przez całą jesień i zimę. Chodzenie na „wagary" jest obecnie dość rzadkie w szkołach angielskich głównie dlatego, że szkoła dostarcza młodzieży dużo różnorodnych i przyjemnych zajęć. Rugby jest również bardzo popularne; powszechnie zaś uprawianym sportem letnim jest cricket. Dziewczęta angielskie grają w siatkówkę, piłkę ręczną i hockey w zimie, w lecie w palanta, w odmianę cricketa itd. W wielu szkołach grywają coraz więcej w tennisa.

Chociaż podczas gry, kierowanej przez wychowawcę, najwięcej uwagi poświęca się stylowi gry, obznajomieniu z jej prawidłami i taktyce gry drużynowej, młodzież ma zawsze sposobność urządzania sobie zawodów sportowych. Zawody te, które odbywają się zwykle poza czasem lekcji, najczęściej w sobotę rano, są międzyklasowe albo międzyszkolne i są tak zorganizowane, by każdy z wychowanków miał sposobność uczestniczenia w nich czynnie. Wśród najlepszych w szkole graczów wybiera się „reprezentację" do zawodów międzyokręgowych i krajowych. Organizacją zawodów zajmują się na ochotnika instruktorzy szkolni, którzy są też założycielami licznych szkolnych klubów sportowych, jak pływackich, bokserskich, lekkoatletycznych, piłki nożnej, cricketa etc. Kluby te oddają szkole duże usługi i cenione są w całym kraju za swą pożyteczną działalność.

Zachęca się młodzież, która opuszcza już szkołę, by wstępowała do klubów i brała udział w kursach wieczornych. Utrzymuje ona w ten sposób swoje zainteresowania i stosunki towarzyskie, naukowe i rozrywkowe.

DALSZY CIĄG WIADOMOŚCI SPORTOWYCH NA STR. 5.

W PARTII PPS

Obrady Powiatowego Komitetu PPS w Bydgoszczy

W Bydgoszczy odbył się zjazd powiatowy PPS z udziałem 200 delegatów — w czym wielu chłopów-socjalistów. Obrady zagaił przewodniczący rady powiatowej, tow. mgr Janusz Pałaloog, przewodniczył tow. Wojciech Wojewoda, który podkreślił w dłuższym przemówieniu potrzebę jedności klasy robotniczej.

Po złożeniu sprawozdań z działalności, zjazd uchwalił rezolucję, w której wyraża pełne zaufanie do naczelnych władz partyjnych i polityki Rządu Jedności Narodowej oraz postanawia wytężyć siły w akcji werbunkowej, aby na nowy rok w powiecie bydgoskim osiągnąć cyfrę 2.000 członków.

Zebrani postanowili wezwać do podobnego wyścigu pozostałe komitety powiatowe i grodzkie Pomorza.

PRELEGENCI STOŁ. KOMITETU KÓŁ MINISTERIALNYCH I INNYCH

Dnia 18 bm., w poniedziałek o godzinie 16-ej, w gmachu CKW, ul. Daszyńskiego 18, odbędzie się ogólne walne zebranie wszystkich Tow. Prelegentów z kół Ministerialnych i innych.

Ze względu na ważność obrad obecność wszystkich Towarzyszy Prelegentów obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

DZIELNICA MOKOTÓW KOŁO KOBIET.

Koło kobiet PPS. Dzielnicy Mokotów zwołuje zebranie, w dniu 19.11.1946 r. o godz. 18, w lokalu Dzielnicy, ul. Chocimska Nr. 4.

Sprawy b. ważne. Stawiennictwo obowiązkowe pod rygorem partyjnym.

DZIELNICA TARGÓWEK

Sekretariat Dzielnicy Targówek zawiadamia, że w dniu 19 bm. o godz. 17 ej. odbędzie się zebranie Kierowników Blokowych w świetlicy, przy ul. Piotra Skargi.

Sekretariat Dzielnicy Targówek zawiadamia, że z dniem 18 bm. o godz. 18-ej rozpoczyna się pierwszy turnus Szkoły Partyjnej dla członków Dzielnicy Targówek i Targówek Osiedle.

Towarzysze proszeni są o zapisywanie się w Sekretariacie Dzielnicy Targówek

KOŁO PPS. PRACOWNIKÓW DYREKCJI KOLEJOWEJ

Koło PPS. Pracown. Dyrekcji Kolejow dnia 19 listopada rb. (wtorek), o godzinie 14-tej, przy ul. Targowej 74, w sali konferen. Ministra Skarbu, odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS z referatem politycznym.

„PŁOMIENIE" — miesięcznik akademika

Ukazał się drukiem 1-szy po wojnie numer miesięcznika „PŁOMIENIE" organu Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

Pismo ma starą, sześcioletnią tradycję, poświęcone jest ogółowi zagadnień akademickich i nosi wszechstronny charakter.

Znajdujemy w nim wypowiedzi doskonałych publicystów, bogaty przegląd zagraniczny, literacki, oraz trybunę dyskusyjną.

Całości dopełnia ogólnokrajowa kronika akademicka.

Każdy komu nie obce jest środowisko akademickie w piśmie tym znajdzie napewno coś, co go zainteresuje.

Aby uniknąć nieporozumień zaznaczyć należy, że „PŁOMIENIE" — tradycyjny organ ZNMS — ze spółdzielnią wydawniczą „Płomienie" nie mają nic wspólnego.

Dekada propagandowa komisji Radiofonizacji

W dniu 15 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Społecznej Komisji Radiofonizacji Kraju, w którym udział wzięli przedstawiciele Polskiego Radia.

Dyr. Billig omówił dotychczasowe osiągnięcia Polskiego Radia, 3-letni plan radiofonizacji kraju oraz wytyczne współpracy Polskiego Radia i SKRK.

Celem ożywienia działalności czynnika społecznego postanowiono urządzić kursy instruktorów radiowych.

Dla spopularyzowania w społeczeństwie SKRK zdecydowano zorganizować w dniach 24.12.46 r. do 2.1.47 r „Dekadę Propagandową".

Dbajmy o czystość ulic

W czasie od 30 X do 14 b. m w ramach końcowego, trzeciego etapu akcji oczyszczania miasta ze śmieci, uprzątnięto całkowicie 43 ulice a częściowo 21 ulic — usuwając z jezdni, chodników znajdujących się przy nich zabudowań — zgromadzone odpadki i śmiecie.

Obecnie utrzymanie czystości na uporządkowanych ulicach należy do lokatorów, komitetów blokowych, administracji i organów M. O. Wszystkie te czynniki, współpracując z sobą, nie powinny dopuścić do zmarnowania wysiłku mającego Warszawie przywrócić możliwy wygląd jej ulic. (Rs)

Biblioteka robotników na Dolnym Ujazdowie

Jedna z pierwszych inwestycji w Domu kultury Robotników Budowlanych na Dolnym Ujazdowie, otwartym w ub. miesiącu — jest biblioteka. Zakupiono już szafy biblioteczne oraz pewną ilość książek.

Pierwszy dar na bibliotekę robotniczą złożyła firma „Termosanotechnika" w postaci 120 książek różnej treści oraz szafy bibliotecznej.

W dni wolne od wykładów studenci Politechniki pracują nad odbudową swych pracowni

Do gmachu Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej przy ul. Koszykowej, mimo niedzieli, wciąż napływają studenci. We wszystkie bowiem dni wolne od zajęć porządkują wnętrze gmachu, w którym tyle jest jeszcze do zrobienia, aczkolwiek na zewnątrz budynek prezentuje się wcale przyzwoicie.

PRZEBIJANIE KORYTARZA

Wewnątrz gmachu słyszymy najwyraźniej gdakanie młotów pneumatycznych. Okazuje się, że w suterenach akademicy, członkowie Zw. Słuchaczy Architektury przebijają korytarz, aby otworzyć od strony podwórza dostęp do podziemi, gdzie ulokuje się ich lokal. Pracują niezmordowanie, wszak Zw. Słuchaczy Architektury, jednocząc w swych szeregach przeszło 300 akademików, wykazuje na terenie uczelni największe ożywienie ze wszystkich kół zarówno w działalności naukowej, jak i w samopomocy.

Kilkunastu studentów wytacza na ruszach z izb przeznaczonych na pomieszczenie Koła — niepotrzebne, potężne, ciężkie szafy. Ich kombinezony robocze nie są włożone dla jakiegoś zaakcentowania pracy. Paruje z nich. Całą akcją kieruje prof. Wasiutyński.

Rozmowę z prof. Wasiutyńskim przerywają co chwilę pracownicy, mający mnóstwo pytań i wątpliwości, do których rozstrzygnięcia potrzeba autorytetu profesorskiego.

MŁODZIEŻ MA HUMOR

Praca wre nie tylko w podziemiach. W każdym nieomal pokoju, sali czy pracowni coś się odbywa, tworzy. Młodzież zdając sobie sprawę, że na otrzymanie i załatwienie drobiazgu w drodze urzędowej musiałaby „trochę" poczekać, a nie chcąc mieć przerw w ćwiczeniach i wykładach — działa na własną rękę... i nie ma żadnych przerw!

Wchodzimy do jednej z sal. Produkuje się tu lampy biurkowe na stoły do kreślarni i pracowni. Pracujący siedzą w płaszczach, bo w tym skrzydle gmachu nie funkcjonuje jeszcze centralne ogrzewanie, ale ten fakt nie przeszkadza im specjalnie.

W sklepach w mieście brakuje żarówek, lecz oni mają żarówki — poszczególne elementy lamp, wydobywa się nieomal spod ziemi, sztukuje się, montuje, zlepia i... pracownie będą miały lampy! Kilka gotowych lamp stoi już w kącie, wyglądają pierwszorzędnie!

W innej sali widzimy fabrykację zeszytów do ćwiczeń. Będzie je rozprzedawać Zw. Słuchaczy. Papier dała na kredyt jedna z firm.

Miły, wesoły nastrój panuje w tej sali. Najzręczniejsi wykonawcy noszą na piersi papierowe medale „Za nasze i wasze zeszyty".

PAMIĄTKI WYSTAWY

Przechodzimy po tym przez cały szereg uporządkowanych już sal wykładowych, kreślarni, widzimy jak się mebluje je, doprowadza do jakiego takiego wyglądu salę aktową.

Na drugim piętrze natrafiamy jeszcze na resztki Wystawy Państw. Przemysłu Spożywczego, która zakończyła się w połowie października.

Pisaliśmy już o „kawale", jaki Politechnice urządził komitet wystawowy, zanieczyszczając i demolując sale. Niestety, apel rektora Politechniki, aby wystawcy uporządkowali gmach, pozostał bez echa. Nadomiar wiele masywnych skrzyń, przeznaczonych do sprzedaży, stoi dotąd. Przychodzą oglądać je kupcy! Ale studenci — tak, jak uprzątnęli 1 piętro, tak oczyszczą i 2 piętro — potrafią też usunąć pozostawione skrzynie, tym bardziej, że amatorzy na ich kupno przeszkadzają w normalnych zajęciach.

PRZYJEMNY KLIMAT WYDZIAŁU

Na 3 piętrze studenci szalują schody. Potrzebna jest piłka do rżnięcia desek. Nie mają jej.

— Co piłka, owszem, mam u siebie w domu — odpowiada prof Wasiutyński. — Chyba by się pan do mnie przeszedł!

Młodzieniec nie namyśla się. Wie, gdzie profesor mieszka — niedaleko stąd. Przeskakując po cztery schody — mknie po potrzebną piłkę.

— Mili są ci chłopcy — mówi prof. Wasiutyński. Szczególnie ci z pierwszego roku studiów Tyle zapału, tyle szczerego entuzjazmu w nich drzemie, że wystarczy tylko podsunąć myśl. Zresztą zdają sobie sprawę, że wiele trudności łatwiej jest usunąć własnymi siłami, nie czekając na pomoc, subsydia, kredyty. (R S)

Nowy numer „Młodzi Idą"

Nowy numer (42) tygodnika Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży TUR „Młodzi Idą" przynosi na wstępie artykuł polemiczny przewodniczącego KC tow. Ryszarda Obrączki o młodzieży socjalistycznej na arenie międzynarodowej pt. „My z Wami, ale i Wy z nami przyjaciele". Drugi z kolei artykuł „W dniu urodzin" jest szkicem historycznym 54-letniego istnienia PPS.

Poza tym znajdujemy w bogatym treściowo numerze wrażenia i ocenę pobytu młodych spółdzielców polskich w Bexhill on Sea, ciekawe listy do redakcji, kartki z dziennika, artykuł z działu popularyzacji wiedzy o cudownym leku — penicylinie, odcinek literacki, fraszki, reportaże i wiele wiadomości organizacyjnych.

Numer zamykają działy „za kulisami srebrnego ekranu" i „Tajemnica motoryzacji".

Nafta na kartki

Od dnia 20 do 30 b. m. w sklepach rozdzielczych mydlarskich wydawane będzie 2 l. nafty na kupon Nr. 31 kart listopadowych, jako przydział za m-ce październik i listopad br. dla kat. I.

Do otrzymania nafty uprawnieni są jedynie nieposiadający oświetlenia elektrycznego lub gazowego. Przy odbiorze nafty, należy złożyć zaświadczenie Admin. gmachu względnie Urzędu Gminy, ostemplowane pieczęcią, że dany dom nie jest włączony do sieci oświetlenia (gaz, elektryczn.).

Obozy pracy dla szkodników

Nowych czterech amatorów łatwego życia za drutami

Komisja Specjalna w Łodzi skierowała do obozu pracy przymusowej:

Stanisława Lobka, kierownika działu pracy i płacy fabryki „Tebach" w Łodzi, który księgował fikcyjne pozycje i należności z tego tytułu przywłaszczał sobie. nika Zarządu Lasów Miejskich we Włocławku, który wykorzystując nieświadomość robotników leśnych przywłaszczył sobie 6 paczek UNRRA.

Kierownika fabryki „Grzeszyńska Manufaktura" w Pabianicach, Sroke Franciszka. Wykonywał on bez wiedzy Zjednoczenia zamówienia dla prywatnych klientów; inkasując dla siebie pieniądze.

Dyrektora fabryki marmelady „Społem" w Piotrkowie Franciszka Śliwińskiego, który sprzedawał marmoladę na wolnym rynku po paskarskich cenach.

Nielegalna wędrówka unrrowskiego smalcu z Ameryki do baru „Pod Kotwicą"

W czerwcu rb Komenda MO w Toruniu ujawniła fakt nielegalnej sprzedaży większej ilości smalcu, pochodzącego z transportu UNRRA. Sprzedażą tego smalcu zajmowała się doskonale zorganizowana szajka, do której należeli szyprowie i członkowie załogi kilku barek wiślanych. Transakcje były dokonywane w restauracji „Pod kotwicą" w Toruniu.

Smalec UNRR-owski pochodził z kradzieży dokonanej w maju rb. ze statku amerykańskiego s/s „Beniamin Ichlesinger", przy udziale 4 t. zw. „liczmanów", pracowników Przedstawicielstwa do Spraw UNBRA w Gdyni.

Sprawcy tej afery zostali ujęci. Wśród 16 uczestników afery, oczekujących na wymiar kary, znajdują się 3 „liczmani", którzy byli pracownikami Przedstawicielstwa do Spraw UNRRA w Gdyni. Czwarty „liczman" popełnił samobójstwo.

Fałszywi kontrolerzy sanitarni

Wydział Sanitarny Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej Warszawy zawiadamia właścicieli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, że na terenie miasta grasują osoby podające się za kontrolerów sanitarnych Zarządu Miejskiego nie mając żadnych uprawnień na przeprowadzenie inspekcji ani wydawanie zarządzeń sanitarnych.

Wydział Sanitarny ostrzega właścicieli aby w każdym wypadku żądali od kontrolerów sanitarnych, przedstawienia legitymacji służbowej z fotografią, a w razie niemożności wylegitymowania się, zatrzymali takie osoby i oddali w ręce MO.

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Nadleśniczy eksmituje 100 sierot

W Małachowie gm. Cmielów jest pałac po księciu Drucko - Lubeckim. W momencie zbliżania się ofensywy styczniowej książe wyjechał. Społeczeństwo ćmielowskie zajęło dom na sierociniec dla dzieci. Niemcy, ewakuując teren, wysadzili w powietrze niektóre zabudowania gospodarcze, sam pałac uchroniliśmy od tego losu. Kosztem dużych ofiar i wyrzeczeń doprowadziliśmy wszystko do stanu używalności. Naprawiliśmy ogrzewanie centralne i kanalizację, naprawiliśmy budynki gospodarcze.

Po przejściu fali wojennej — odnieśliśmy się do władz o zalegalizowanie użytkowania tego pałacyku. Dodać musimy, że pałacyk leży w suchej lesistej okolicy, w rejonie t. zw. przyczółka baranowskiego, a więc w okolicy wyniszczonej mieszkaniowo i ludnościowo.

Po pewnym czasie zainteresował się budynkiem miejscowy nadleśniczy. Odwiedził pałac wraz z żoną swoją i stwierdził, że... budynek nadaje się na nadleśnictwo i że przy tym możnaby mieć niezłe mieszkanie prywatne. Nadleśniczy proponuje przeniesienie sierocińca do innej miejscowości o 27 km. odległej od stacji kolejowej i naszej osady (Małachów leży o 1 km. od stacji i miasta), nadomiar w okolicy bagiennej.

Pytamy — co jest ważniejsze, zdrowie 100 dzieci-sierot, mieszczących się w sierocińcu, czy wygodne mieszkanie nadleśniczego i pomieszczenie dla jego biur. I czy do tego trzeba aż 30 pokoi, jeżeli sąsiedni urząd mieści się w 4 pokojach.

Robotnicze i pracownicze społeczeństwo ćmielowskie, które własnymi siłami doprawdy zabezpieczyło pałacyk i jego dobra na cele społeczne, protestuje przeciw biurokratyzmowi kacyków.

I. z Cmielowa
(nazwisko znane redakcji)

Profesorowie łódzcy otrzymają mieszkania

W Łodzi bawiła delegacja Prezydium Rady Ministrów w osobach tow. tow. Rusinka i Grossa. Po zaznajomieniu się z całokształtem działalności Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej, rozpatrywano skargę profesorów Uniwersytetu, wniesioną do Rady Min. na NKM.

Postulaty odnośnie przydziałów mieszkań zostały uwzględnione. Komisja jeszcze w sobotę opuściła Łódź.

Stypendia i bursy dla młodzieży wszystkich szkół

Na zakończenie Tygodnia Burs i Stypendiów wiceminister Oświaty Trojanowski wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie. Zasadniczym postulatem oświaty demokratycznej — powiedział m. in. — jest dostępność szkoły na wszystkich szczeblach nauki. Żądanie to powoduje w konsekwencji zasadę bezpłatności szkoły i konieczność realizacji należycie rozplanowanej sieci szkolnej. Młodzież wiejska i małomiasteczkowa, pragnąca kształcić się w szkole średniej i wyższej, ma do pokonania trudności związane z niskim stanem zamożności jej rodziców.

Poszczególni obywatele, rady gminne, miejskie, powiatowe i wojewódzkie, partie polityczne, związki zawodowe, placówki spółdzielcze i inne organizacje gospodarcze, instytucje oświatowo kulturalne itp. — wszyscy winni wziąć udział w tej szlachetnej rywalizacji o ilość fundowanych stypendiów, o wielkość i jakość organizowanych burs.

Ostatnie wiadomości sportowe

Wysokie zwycięstwo Grochowa z Radomiakiem w boksie

Spotkanie pięściarskie o drużynowe mistrzostwo w boksie okręgu warszawskiego, rozegrane wczoraj w sali „Wedla" na Pradze między KK „Grochów" i KS „Radomiak", zakończyło się zwycięstwem „Grochowa" w stosunku 12:4. Poziom meczu był dość wysoki. Z zawodników stołecznych zasłużyli na wyróżnienie: Szatkowski, Komuda i Kolczyński, z „Radomiaka" dobrymi byli Przybytniewski, Kosiński i Sowiński.

Wyniki spotkań były następujące: w w. muszej: Sobczak (R) wygrywa walkowerem z powodu braku przeciwnika, (Patora był chory); w w. koguciej Szatkowski (G) wygrał na punkty z Przybytniewskim (R); w w. piórkowej Sobkowiak (G) przegrał na punkty z Czortkiem (R); w w. lekkiej Komuda wygrał na punkty z Kosińskim (R); w w. półśredniej Więch (G) wygrał walkowerem z powodu braku przeciwnika; w w. średniej Majewski (G) wygrał po wyrównanej walce z Krokiem (R); w w. półciężkiej Kolczyński (G) zwyciężył Drabkowskiego (R) na punkty po pierwszej rundzie, na skutek kontuzji zawodnika radomskiego; w w. ciężkiej Archacki (G) wygrał na punkty z Sowińskim (R).

W ringu sędziował ob. Lisowski, na punkty zaś ob. ob. Dall, Marciniak i Krasuski. Widzów 1.500 osób.

ŁKS-Concordia (Piotrków) 10:6

ŁÓDŹ (tel. wł.). W ramach rozgrywek o drużynowe mistrzostwo bokserskie Okręgu Łódzkiego odbył się dziś mecz między ŁKS-em i „Concordią". Mecz zakończył się zwycięstwem Łodzian w stosunku 10:6. Spotkanie miało charakter formalności, ponieważ Łódzki Klub Sportowy ma zapewnione już mistrzostwo, przeważając ilością zdobytych punktów nad pozostałymi przeciwnikami.

Wybrzeże—Pomorze 12:4

GDAŃSK (tel. wł.). W Sopocie odbyło się międzyokręgowe spotkanie bokserskie między Pomorzem a reprezentacją Wybrzeża. Skończyło się ono niespodziewanie zwycięstwem Wybrzeża w stosunku 12:4.

Piłka nożna

GARBARNIA — DĄB 2:0

POZNAŃ (tel. wł.). Zawody towarzyskie w piłce nożnej między RKS Dąb a Garbarnią z Krakowa przyniosły zwycięstwo Garbarni 2:0. Obie bramki strzelił Parpan.

O MISTRZOSTWO KL. A

KATOWICE (tel. wł.). Zawody o mistrzostwo kl. A dały dziś następujące wyniki: RKS Wawel — Naprzód 3:2. Walcownia (Gliwice) — Pogoń (Katowice) 1:1, W.M.K.S. — Koszarowa 3:1

PIŁKA NOŻNA NA POMORZU

BYDGOSZCZ (tel. wł.). Zawody piłkarskie o mistrzostwo kl. A przyniosły dziś następujące wyniki: Brda (Bydgoszcz) — Orlęta (Aleksandrów Kujawski) 8:1. Polonia (Bydgoszcz) — Wisła (Grudziądz) 6:1.

Co usłyszymy w RADIO

WTOREK 19 LISTOPADA

6.00 Sygnał czasu; 6.05 Dziennik por. 6.30 Muzyka poranna; 7.05 Muzyka. 7.40 Muzyka por.. 8.50 Audycja szkolna; 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych; 12.40 Miniatury fortepianowe w wyk. L. Robowskiej: 13.00 Muzyka obiadowa; 14.25 Muzyka: 15.00 Audycja dla dzieci najmłodszych pt. „Przygoda Oipcia": 15.15 Słuchowisko dla dzieci pt. „Gdy wielki Jan był małym Jasiem"; 15.40 Serenady i kołysanki w wyk. zespołu wokalnego P. R. pod dyr. J. Kołaczkowskiego; 16.05 Dziennik popoł.; 16.30 Audycja ludowa słowno muzyczna pt. „Stary Sącz — miasto legend"; 17.00 Audycja dla młodzieży: 17.10 Muzyka taneczna w wyk zespołu J. Cajmera z udz. H Michalskiej: 18.00 Audycja wojskowa; 18.30 Nauka przy głośniku; 19.00 Koncert symfoniczny wyk. orkiestra symf. P. R. pod dyr Wł. Ormickiego z udz. St. Mikuszewskiego (skrzypce); 20.01 Dziennik wieczorny; 20.25 Popularny koncert rozrywkowy w wyk sekstetu P. R. z udz. M. Szopskiego; 21.00 Słuchowisko pt. „System dra Smoły"; 21.25 Pieśni współczesnych kompozytorów polskich w wyk. A. Szlemińskiej: 23.00 Ostatnie wiad dzien. rad.; 23.30 Muzyka; 23.55 Streszczenie ważniejszych wiadomości dziennika; Hymn.

TEATRY

TEATR POLSKI:
Poniedziałek: „Grube ryby".
Wtorek: „Penelopa".
Środa: „Papuga".
Czwartek: „Penelopa".
Piątek: „Penelopa".
Sobota: „Penelopa".
Niedziela godz. 14.30: „Majątek albo imię", godz. 18 „Penelopa".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): godz. 15.00 „Damy i Huzary", godz. 18.00 „Faust".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): od poniedziałku dn. 18 bm. nieczynny z powodu remontu.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): od poniedziałku 18 bm. codziennie o godz. 18 ej „Szkarłatne Róże", komedia Benedetti'ego.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8) o godz. 17 i 19 rewia pt. „Igraszki jesienne".

TEATR STUDIO (Karowa 31) o godz. 18 ej groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St Strausa pt „Autobus o 6 ej".

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" w kawiarni „Reduta" (Nowy świat 8): — „Bez żenady".

TEATR LUDOWY (Targowa 73 - vis a vis Dworca Wileńskiego): o god. 19 ej rewia „Śluby Cywilne".

SALA WEDLA o godz. 18.30 „Niebieski Lis" z M Gorczyńską.

UMARŁ, MACIEK UMARŁ...

W poniedziałek, wtorek, środę i czwartek, dnia 18, 19, 20 i 21 bm. o godz. 18 odbędą się w „Romie" cztery ostatnie pożegnalne występy baletu Parnella. Wystawione będą balety: Umarł Maciek umarł, Dożynki, Kuszenie Szatana, Polonez, Mazur, Naści dzieucho koralicki, W parku, Bocianie gniazdo, Od podwórka do podwórka, Z gwiazdą, Chłopski pojedynek, Zmysły i praca, Walc cis moll, Roztańczona baba. Udział bierze cały zespół z Zizi Halamą i Feliksem Parnellem na czele. Przedsprzedaż biletów w kasie „Roma", ul. Nowogrodzka 49.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): „Komedianci" I seria „Ulica złoczyńców"

„POLONIA" (Marszałkowska 56): Samotny żagiel"

„SYRENA" (Praga ul. Inżynierska 4): „Zwariowane lotnisko".

„TĘCZA" (Żoliborz Suzina 4): „15-letni kapitan".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 6 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycz. Warszawie, Al. Jerozolimskie 121 tel. 88.506 oraz jego Agentury Al. Jerozolimskie ro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w nymi Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz sklep z mat. piśm., Puławska 16 — „OKAES" sklep z mat. piśm. Puławska 28 — księgarnia „Światowid" Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid". Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid". Praga ul. Targowa 48 — skład szkła i porc. Grochowska 218 — M. Fiołek, sklep z mat. piśm. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam - Warszawa, ul. Pierackiego 11. Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14 Śródkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47 Puławska 49 Rozdzielnia gazet Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38 Biura „Orbisu" Warszawa Al. Jerozolimska 99. Praga ul. Targowa 70 „Wolność". Warszawa, ul Marszałkowska 95. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej Wydawnictwo „Ludowe" — Warszawa ul. Bagatela 16 m. 85 tel. nr. 8.67.79 Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa Wspólna 50 tel. 855 26

REDAGUJE KOMITET — B — 14556

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Włochy powojenne – KRAJ KONTRASTÓW, PRZEPYCHU I NĘDZY

(Korespondencja własna „Robotnika")

NAPISAŁ KAROL MAŁCUŻYŃSKI

Mediolan, w październiku.

Dziwny, bardzo dziwny kraj. Na początku, gdy Ci mówią per „Signor", nie możesz pozbyć się wrażenia, że z Ciebie kpią. Później się przyzwyczajasz.

Na początku, gdy po raz pierwszy w Europie spotykasz znakomitą obsługę w hotelach, uprzejmych tragarzy, uśmiechniętych szoferów — jesteś zachwycony. Bardzo szybko spostrzegasz, że ci wszyscy ludzie z czarującym uśmiechem na ustach obdzierają Cię na każdym kroku ze skóry.

Gdy po raz pierwszy bierzesz do ręki banknoty tysiąclirowe, wielkości sporej chustki do nosa lub mniejszego nieco rocznika — czujesz się bardzo bogaty. Po jednym dniu pobytu i pierwszym rachunku w restauracji pozbywasz się tego niebezpiecznego złudzenia.

I tak jest na każdym kroku. Kraj złudzeń i kraj kontrastów.

„Słoneczna Italia" przyjęła nas londyńską mgłą, polskim deszczem i europejskim zimnem. Europejskim — gdyż jesienią 1946 roku cała Europa solidarnie marznie. Londyn dygocze z zimna, Paryż siąpie nosem i jest zakatarzony, a oto okazuje się, że i w Rzymie nie jest lepiej.

Polski węgiel

— Czekamy na polski węgiel — powiedziano mi w Mediolanie. Przed wojną Wyście nas ogrzewali i Niemcy. Ale dzisiaj! — rozpaczliwe machnięcie ręką. — My kłócimy się z Jugosławią, Wy się z nią przyjaźnicie. Wy jesteście państwem zwycięskim i zabraliście niemiecki węgiel. My — to „byli satelici osi". — Tfu! — mój rozmówca zaklął siarczyście ale niezrozumiale.— Będziemy marznąć — wyciągnął ostateczny wniosek.

Idziemy ulicą Mediolanu. Największe, przemysłowe miasto Włoch, faktyczna stolica kraju. U stóp wspaniałej katedry gotyckiej obskakuje nas gromada hałaśliwych wyrostków. Każdy z nich trzyma—warszawska moda—obdarte pudło na piersiach i wykrzykuje „Americana, americana!"

Ulegam przez chwilę złudzeniu, że jestem na Marszałkowskiej. Już raz miałem to samo uczucie, gdy zobaczyłem jak w Rzymie jeździ się na „łebka".

Chłopaki z papierosami rozstępują się niechętnie przed jakimś energicznym jegomościem, który podchodzi do nas i proponuje kolejno: liry włoskie, franki szwajcarskie, dolary i funty. Sprzedać, kupić, zamienić. Gdy nam na zakończenie oferuje srebrnego lisa, domyślić się łatwo, że to zwykły naciągacz. Do tego nie trzeba pośredników. Wystarczy zajść do jednego z niezliczonych sklepów.

Dostaniecie tu wszystko.

Wymarzone nylony

W Stanach Zjednoczonych Amerykanki lynchują sprzedawcę, który zamyka sklep i oznajmia, że wyprzedał już wszystkie pończochy z nylonu. Tutaj—w Rzymie, w Mediolanie, w Turynie, ba! na prowincji — w Nowarze czy Genui znajdziesz dziesiątki sklepów i luksusowych magazynów, gdzie na wystawach całymi stosami leżą owe wymarzone przez Amerykę nylony, jedwabie, wełny.

Nigdzie nie znajdziesz tak wspaniałej, luksusowej, rozpustnej wprost bielizny męskiej i damskiej. Nigdzie — poza Warszawą chyba — nie kupisz tak pięknych butów i pantofli.

Wystawy mienią się tysiącem barw: jedwabne krawaty i szaliki, angielskie i australijskie materiały, bezczelnie żółte walizy ze świńskiej skóry, teczki, nesesery. Tu dostaniesz najnowszy model maszyny do pisania, odkurzacza czy „frigidaire'a" amerykańskiego, na który w Ameryce musisz miesiącami czekać, zapisywać się u producenta, płacić raty. Tu możesz wybierać pomiędzy niezliczoną ilością angielskich wódek, ginów i whisky czy francuskich koniaków, podczas gdy Anglik w Londynie smętnie pociąga piwo, a Francuz w Paryżu sączy mizerny sok owocowy.

Czarny rynek? Nie! Wszystko jest na wystawach, wszystko jest w wolnej sprzedaży, wszystko opatrzone ceną i to ceną prawdziwą. I chociaż są pewne ograniczenia, chociaż np. na indeksie wolnego rynku znajdują się papierosy i waluty obce, to przecież na każdym kroku słyszysz to wołanie sprzed Polonii „Americana, americana", to przecież dzienniki podają Ci w specjalnej rubryce wszystkie kursy walutowe czarnego rynku.

Puste sklepy

Dobrobyt? Dziecko się zorientuje, że nie.

Wystawy są pełne i wspaniałe, ale sklepy puste. Snują się po nich sprzedawcy i właściciele, czekając — najczęściej bezskutecznie — na kupujących. Zajdzie tam jeden, drugi i dziesiąty cudzoziemiec. Zajdzie jeden i drugi powojenny magnat czarnej giełdy, zajdzie ten i tamten z dziesięciu tysięcy uprzywilejowanych.

Przeciętny Włoch głowi się, za co kupić dzieciakowi buty na zimę, jego żona musi pracować, by cała gromada mogła jutro dostać talerz nieśmiertelnych i niezmiennych „spaghetti" — podstawowego pożywienia w tym kraju.

Niektórzy z nich pośredniczą, sprzedają — dla tych czarny rynek jest pomocny w wyżywieniu głodnych gąb. Ale że tych gąb w każdej rodzinie jest wiele, że większość Włochów bez pamięci płodzi dzieci (Papież nie pozwala na regulację urodzin i kler ją zaciekle zwalcza, teza zaś wstrzemięźliwości płciowej nie ma tu dużych szans powodzenia) — więc też kłopotów jest co niemiara.

A że Włoch jest impulsywny i krewki, więc protestuje, manifestuje, zwołuje zgromadzenia. W żadnym chyba kraju nie ma dziś tylu tłumnych manifestacji i wieców, co we Włoszech. Zbiera się rychło tłum, niesie transparenty, wiesza „in effigie" różnych ministrów i mężów stanu. Zjawia się policja — awantura gotowa, nierzadko strzały.

Bezrobocie

Dziwny kraj.

Gdy na całym świecie brak rąk do pracy — we Włoszech jedynie jest bezrobocie.

Na ulicach miast włoskich, przed wspaniałymi magazynami z wytwornym obuwiem, stoją gromadki obdartych i na wpół bosych sprzedawców papierosów.

Nigdzie na świecie nie znajdziesz takich ilości cukierni, tylu odmian ciastek, nugatów, tortów, smażonych owoców i jakichś południowych, słodkich do obrzydliwości specjałów. Czekolada piętrzy się na wystawach, jak za najlepszych wedlowskich czasów. Mleczna, z orzechami.

A przecież kilo cukru kosztuje tu tysiąc lirów. A przecież matki jeżdżą dziesiątki kilometrów, by na wsi za horendalną cenę zdobyć mleko, którego dzieci nie widują tygodniami i miesiącami.

Z Rzymu i Mediolanu możesz pojechać ekspressem wprost do Paryża, do Londynu, do Sztokholmu. W wagonach restauracyjnych napęczniały szacunkiem kelner podaje promiennym damom i lśniącym gentelmenom wyszukane menu, nalewa do kieliszków najlepsze trunki, by słodziej się spało w sleepingu.

Luksusowe pociągi międzynarodowe mijają na zburzonych i ciemnych stacyjkach wagony brudne, obdrapane i podziurawione. Tam się jedzie bez opału, bez światła, bez wody, na prowizorycznie skleconych ławkach z nieheblowanych desek. Okna wybite, pozatykane gazetami i kawałkami drzewa. Szczęśliwy jeszcze ten, co się dostanie do cuchnącego korytarza i zdoła przysiąść na swoim pakunku. Inni lodowacieją w wagonach towarowych. Pociąg idzie z szybkością 20 kilometrów na godzinę i ma godzinne spóźnienia.

Wszędzie spotykasz tłumy ludzi w mundurach. Karabinierzy, policja, wojsko — wszystko to promenuje z karabinami, z rewolwerami, z bagnetami i z batożkami. A przecież portier hotelu we Florencji, skąd mieliśmy autem jechać do Rzymu, poradził nam, by po zmierzchu lepiej nie wyruszać.

— Na drogach niespokojnie— powiedział poufnie, ale z naciskiem.

Na murach krzyżują się napisy: „Głosuj za republiką!", „Niech żyje monarchia!", „Precz z komunizmem!", „Wiwat Stalin!"

Na pięknym placu florenckim koło słynnego Palazzo Vecchio, antyczne, odwieczne posągi przysłuchują się ze zdumieniem rykowi megafonów. Tu, gdzie cztery i pół wieku temu Florentczycy powiesili swego ascetycznego dyktatora — mnicha Savonarolę, odbywa się meeting polityczny.

Wśród ruin rzymskiego Forum Romanum, na Via Sacra, którą przechodziły triumfalne pochody zwycięskich cezarów, dzisiaj spacerują amerykańscy żołnierze i żują gumę.

Radość dzieci



Dla naszych małych pociech wczorajsza niedziela upłynęła pod znakiem zabawy na świeżym powietrzu.

Zrzeszenie „podopiecznych"

W Warszawie powołano do życia zrzeszenie „Opieka", celem zorganizowania na terenie całego kraju wszystkich osób korzystających z opieki społecznej.

Akcja organizacyjna obejmie w pierwszym rzędzie ok. 1.500.000 byłych więźniów obozów koncentracyjnych, 800.000 inwalidów wojskowych i cywilnych, ok. 2.000.000 sierot i półsierot oraz setki tysięcy rodzin żyjących w niedostatku, którym instytucje charytatywne mogą przyjść z całkowitą pomocą.

Zgodnie ze statutem, Zrzeszenie dążyć będzie do gospodarczego usamodzielnienia się swych członków, zdolnych do pracy, przez kształcenie zawodowe i organizowanie warsztatów pracy oraz do podniesienia ich ogólnego poziomu kulturalnego.

Mimochodem

Ukryte zdolności

Wszedłszy do „Szwajcarskiej", rozejrzałem się uważnie, szukając kogoś, kto mógłby mi pożyczyć 500 zł.

Od jednego stolika zerwała się jakaś pani.

— Mistrzu, to pan? — spytała wniebowziętym głosem.

— Ja — odrzekłem niepewnie, tylko że nikt dotąd nie nazwał mnie mistrzem.

— Zaraz poznałam! Wczoraj Lilka pokazała mi pana na ulicy i dziś miałam do pana iść. No, ale jeśli mistrz tu jest... Błagam, proszę, nie odmawiać!

Zaprowadziła mnie do stolika i, spoglądając, z zachwytem w me oczy, szepnęła:

— Więc... możemy zacząć?

— Doprawdy, nie wiem...

— Koniecznie, mistrzu! A propos... jaka jest pana stawka?

— Stawka? — zdziwiłem się.

— No, ile pan bierze?

— Zależy od kogo — rzekłem ostrożnie.

Sięgnęła do torebki.

— 500 wystarczy?

Z niezdecydowaną miną obracałem banknot w ręku.

— Tylko parę pytań, mistrzu! Dobrze? Pan, podobno, metodą intuicyjno - teleepatyczną, więc kart nie trzeba. Najważniejsze: czy on mnie kocha?

— Kto

— Oczywiście nie mąż. Ten kocha na pewno, inaczej nie byłby zazdrosny o Karola. Pan, jako znawca dusz, rozumie, że w życiu kobiety może zjawić się ktoś inny, prócz męża... Czy widzi pan przy mnie takiego?

— Widzę — stwierdziłem, patrząc w sufit — Pani go kocha.

— Tak! To prawda! A on?

— On też.

—A czemu mi o tym nie mówi?

— Karol przeżywa rozterkę, bo nie wie, że pani go kocha.

— Karol! Jak mistrz cudownie zgadł jego imię!

— Metoda psychologiczno - telepatyczna, proszę pani. Widzę go.

— Nadzwyczajne! Taki wysoki blondyn, prawda?

— I przystojny.

— To on! I co jeszcze, mistrzu? Niech pan zajrzy w przyszłość!

— Momencik — rzekłem, zaglądając do filiżanki z kawą. — Widzę... widzę...

— Co? Co mistrz widzi?

— Dużo szczęścia, pomyślności... Karol przy pani... List z ważną wiadomością...

— Od Szypułki?

— Od Szypułki.

— Sprzeda to futro?

— Sprzeda. Widzę podróż...

— Do Zakopanego?

— Tak.

— Karol przy mnie?

— Przy pani.

— A mąż?

— W Warszawie.

Paniusia wstała z krzesła, wyciągając ku mnie ramiona.

— Mistrzu, pan jest cudowny! — Przed panem nie ma tajemnic! Lilka miała rację!

Pożegnałem się i opuściłem kawiarnię majestatycznie krokiem człowieka, który odnalazł w sobie ukryte, nad przyrodzone zdolności.

A. TOM



67)

Po paru minutach nawigator podał zmianę kursu i oznajmił: że niedługo będą już na miejscu.

— Może zejdziemy niżej? — zaproponował pilot.

— O. K. — zaakceptował strzelec. — Będziemy lepiej widzieć.

— A jak Niemcy zaczną strzelać? — zadrwił nawigator.

— To się przejedziemy po nich ogniem karabinów, a potem, prosto na łby, zrzucimy „konteneiry" — odpowiedzieli strzelcy.

— No, to schodzimy na dół — zdecydował pilot.

W lekkim skręcie podeszli ku dachom zatopionych domów i lecieli nad nimi, co chwila widząc cień swego samolotu, odbity na wodzie.

Im dalej wchodzili w głąb lądu, tym rozlewiska wody stawały się mniejsze, aż wreszcie zaczęły zdradzać ślady życia, w postaci tratew i łódek — pływających po nich, a potem mnóstwo ludzi siedzących na wieżach lub dachach i kiwających rękami w stronę „Lancasterów".

— Widać już wiedzą o tym, że wieziemy im „żarcie". Widzicie jak się cieszą?... — powiedział radiota wyglądając swym okienkiem.

— No, szykować zasobniki — plac już niedaleko!...

— Niemców jakoś nie widać.

— No, to zejdźmy jeszcze niżej.

Skręcili ku większym połaciom ziemi wystającym z wody i lecieli nad głowami sporych grup Holendrów, wybiegających z domów na widok samolotów i kiwających do nich rękami i czapkami, a nawet chorągiewkami. Mijając jedno, jakieś większe zbiorowisko ludzkie, strasznie wiwatujące, obejrzeli się za siebie i odnieśli wrażenie, że ludzie biegną w kierunku odlotu samolotu, jak gdyby chcąc go zawrócić i przywołać do siebie.

— Ci widocznie też są głodni! — odezwał się pilot. — Ale trudno, wszystkie zrzuty mają być na placu.

Po paru minutach lotu, ukazała się przed nimi wielka tafla jeziora.

— To tu — mruknął nawigator.

Zatoczyli koło, przyglądając się uważnie białym liniom na ziemi i — bliskim zaroślom.

— A Niemców nigdzie nie widać? — zapytał nawigator.

— Nie widać — odrzekł strzelec. — I myślę, że jeżeli w ogóle — będą do nas strzelali, to zrobią to dopiero po dokonaniu zrzutów, aby mieć całą i nie rozbitą — razem z nami — żywność.

— No, to nalatujemy!

— I mknąc tuż nad ziemią, uciekającą do tyłu z piekielną szybkością, zwalili swój ładunek prosto w środek placu.

— Wspaniale! — krzyknął pilot. — „Strusie" by się bały tak nisko nalatywać. Teraz zrobimy rundę, ażeby zobaczyć: kto będzie zbierał worki?

— Nie czekali zbyt długo, bo już po chwili z przytykających do placu zarośli wybiegły postacie ludzkie pędząc w stronę zrzutów. Nim zdążyły do nich podbiec już drugi, polski „Lancaster", zrzucił swój ładunek. Za nim trzeci, czwarty, piąty...

Wszystkie polskie zrzuty były nadzwyczaj celne i spadając, prawie w jedno i to samo miejsce, utworzyły wielką górę worków i „konteneirów".

— Lecą jakieś maszyny — zawiadomił strzelec.

— To pewno Anglicy. No, zawrócimy do domu. Tu już nie ma co robić. Holendrzy już pilnują i wezmą sobie żywność, a Niemców nigdzie nie widać...

— Niemcy! Niemcy, tam, na drodze! — jak gdyby w odpowiedzi krzyknął tylny strzelec.

Wszyscy się obejrzeli. W istocie niedaleko od nich, małą polną drożyną szedł spory oddział niemiecki. Dalej, widać było wyraźnie stanowiska niemieckiej artylerii. — Ale niczym nie zdradzały żadnych złych zamiarów.

— Może tak podlecimy trochę aby się im przyjrzeć? — zaproponował Alen.

— Ej, lepiej nie — odrzekł pilot. — Bo jeszcze pomyślą, że chcemy ich atakować i otworzą ogień.

— Psiakrew! — mruknął ktoś w „intercomie" — Po raz pierwszy z tak bliska i tak — pokojowo, patrzymy na siebie.

Po paru minutach stanowiska niemieckie zniknęły w oddaleniu.

— No, to teraz zróbmy swoje „prywatne" zrzuty — powiedział tylny strzelec.

— Jakie „prywatne" zrzuty?

— Ano, papierosy. — Zabrałem ze sobą kilkanaście paczek z napisem po holendersku: „od polskich lotników" i jak zobaczę ludzi, zaraz zacznę im zrzucać.

Nie zrzuć wypadkiem Niemcom! — zaśmiał się nawigator.

— Jeszcze nie zwariowałem — odpowiedział strzelec — Hallo, pilot: naleć bracie na jakieś osiedla — bo trzeba będzie zrobić: propagandę!...

— Dobrze, zaraz skręcimy ku najbliższym domom.

I zaczęli „harcować" ponad osiedlami, po zrzuceniu paczek papierosów nalatując raz jeszcze, aby widzieć: jak Holendrzy będą reagować.

— I cieszyli się jak dzieci, widząc, jak na dole, ludność — zaraz po podjęciu zrzuconych im paczek zaczyna ich pozdrawiać rękami, czapkami, lub też ustawia się w szereg tworzący: „P" — literę.

Literę „P" — jak Polska, na znak, że zrozumiano napis na pudełkach i że za nie dziękują.

— No, teraz to już wiedzą, że to właśnie Polacy zrzucili im żywność — mruczał zadowolony strzelec.

Po takich, trzech, czy czterech „prywatnych" nalotach, wrócili ku Anglii.

(D. c. n.)